KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 21 LISTOPADA 1931 R. Nr. 270.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O Wyzwoleniu i Stronnictwie Chłopskiem

zeznania świadków w 23 dniu procesu brzeskiego.

WARSZAWA, 20.11. (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie poświęcono świadkom z „Wyzwolenia". Od godz. 10 rano zeznają świadkowie odwodowi, powołani przez obrońców Bagińskiego i Putka.

KRZYK LUDU.

Na pierwszy ogień idzie NOCZNICKI, były senator w 1928-30 r. i wiceprezes klubu „Wyzwolenia".

Adw. GRALIŃSKI zadaje świadkowi szereg pytań i uzyskuje odpowiedzi, iż Centrolew, do którego „Wyzwolenie" należało, postawił sobie za cel obronę Konstytucji.

— Czy w pana rozumieniu nie naruszano Konstytucji?

— Była o to poważna obawa.

— Czy były ze strony obozu pomajowego jakieś groźby?

— Tak, przecież p. Sławek mówił o łamaniu kości.

— Czy bano się zamachów na wsi?

— Obawa zamachu jest rzeczą dawną. Byłem ministrem w 1918 i początku 1919 w t. zw. rządzie Moraczewskiego. Zrobiono wówczas na nas zamach. Pęd do zamachu istnieje i ma oddźwięk w społeczeństwie.

Obrońca zapytuje dalej, czy w Centrolewie były tendencje zamachowe, na co świadek odpowiada przecząco, dowodząc, że dążono do szanowania prawa, że „lud wiejski o to prawo krzyczy, skowyczę".

O GWOŹDZIACH.

Inny znów świadek oskarżonych, wieśniak GARMULEWICZ z Marszowic opowiada o wystąpieniu Bagińskiego na odbytym tam wiecu. Bagiński mówił wówczas o wydatkowaniu przez rząd 500 miljonów, o atakach na Konstytucję.

— Czy wspominał o drągach, by zbroić się na kongres w Krakowie?

— Nie. Mówił tylko, gdyśmy pytali, czy będziemy mieli środki na przejazd, że trzeba iść tak, jak do Częstochowy, z laską w ręku i kawałkiem chleba.

— Czy ubliżał któremuś z ministrów, mówiąc, że jest warjatem?

— Nie.

— A o gwoździach w głowie nie mówił?

— O gwoździach mówił. Mówił, że BB chce zmienić Konstytucję, a myśmy pytali, co na to marszałek Piłsudski. Bagiński wówczas odpowiedział, że marszałek ma gwoździa w tych myślach, niby klina.

Świadek JAN BLISTEK robi wrażenie człowieka, zdającego sobie dobrze sprawę o co chodzi w procesie i, nie czekając na pytanie, sam oświadcza:

— Pytaliśmy, jak marszałek zapatruje się na zmianę Konstytucji, a Bagiński powiedział, że on chyba największego gwoździa ma z tą zmianą.

Adw. GRALIŃSKI: Czy idąc na kongres członkowie „Wyzwolenia" zbroili się?

— Nie. Szli ze zwykłemi laskami.

— Czy Bagiński nie mówił, żeby wziąć pały?

— Nie.

Prok. RAUZE: Czy dużo osób z Marszowic maszerowało?

— Koło 15.

W ten sam sposób zeznaje świadek DUDZIŃSKI, również z Marszowic. Nie było mowy o pałkach, zresztą pałka i laska to to samo. Bagiński o nikim nic mówił, że ma bzika.

KTO SŁUŻYŁ SOWIETOM?

Przed sądem staje profesor fizyki na politechnice warszawskiej STANISŁAW KALINOWSKI, były senator i poseł z Wyzwolenia.

Adw. GRALIŃSKI: Jaki cel i charakter Centrolewu?

PRZEWODN.: Czy pan był obznajmiony z charakterem Centrolewu?

— Tak, jako poseł ze stronnictwa, wchodzącego w skład Centrolewu.

Adw. GRALIŃSKI: Czy pan był przewodniczącym komisji oświatowej?

— Tak. Centrolew był luźną federacją stronnictw, które zachowywały samodzielność ,a połączyły się w celu osiągnięcia wspólnych wyników wyborczych.

— Czy posunięcia taktyczne Centrolewu, decyzje Centrolewu, wiązały poszczególne stronnictwa?

— Nie, każdy klub po referacie swego delegata i dyskusji wypowiadał się co do zajęcia stanowiska w danej kwestji.

— Znając akcję Centrolewu, może pan stwierdzić, czy istniało tam pragnienie do przeprowadzenia zamachu i rządzenia siłą.

— Nigdy. O ile znam tych ludzi od góry i od dołu, obca im jest zgoła idea rewolucyjna.

— Na czem pan opiera tę opinję?

— Na spostrzeżeniach natury psychologicznej. Bywałem zagranicą i widywałem tam typy rewolucyjne. Znając je dobrze, mogę więc twierdzić, że ludzie wchodzący w skład Centrolewu nie mieli nic zgoła z tej psychiki.

— Czy były czynione jakieś fizyczne przygotowania do zamachu?

— Zdaje mi się, że zamach bez armat nie może się obejść, a przecież żadnych tego rodzaju przygotowań nie czyniono.

— Pan profesor prowadził akcję z ramienia „Wyzwolenia" na kresach. Jaki był jej charakter i czy akcja Centrolewu nie nastrajała rewolucyjnie?

— Nic podobnego. Mam raporty od instruktorów, na podstawie których stwierdzam, że nic podobnego nie było.

— Zdaniem pana, akcja Centrolewu była akcją obronną?

— Tak i parlamentarną.

— A przed czem należało się bronić?

Świadek cytuje fakty przybycia do Sejmu oficerów, zapowiedzi rzucane z trybuny sejmowej co do „zamachu", wystąpienia Sobolewskiego, płk. Sławka, oraz „wszystkie wywiady marszałka Piłsudskiego", które dawały do myślenia, że coś się może stać.

Adw. GRALIŃSKI zapytuje o ustosunkowanie się sil na terenie Wileńszczyzny.

Prof. KALINOWSKI oświadcza, że o ile w 1922 r. panował tam entuzjazm dla marszałka Piłsudskiego, o tyle później nastąpiła tam tęsknota do zmian. Wystąpienie Centrolewu należy traktować jako skargę ludzi cierpiących a nie zrywanie się do buntu.

W stosunku do posła Bagińskiego świadek przypomina sobie, że był on referentem projektu zmiany Konstytucji w komisji konstytucyjnej z ramienia „Wyzwolenia". Był realnym politykiem i często szedł na daleko idące kompromisy.

Osk. Putek, zdaniem świadka, był jednym z najlepszych znawców spraw samorządowych. Między posłem Putkiem a min. Składkowskim wywiązywały się często na tem tle konflikty.

Prok. RAUZE zapytuje świadka, czy były w „Wyzwoleniu" prądy rewolucyjne i przypomina Wojewódzkiego i innych 5 osób z Sejmu, które opuściły szeregi tego stronnictwa.

— Urzędowo nic mi o tem nie wiadomo, może tam gdzieś w podziemiach coś robiono.

Prok. RAUZE: A czy Wojewódzki nie służył Sowietom?

— Nie wiem, nie stykałem się z nim później.

Adw. GRALIŃSKI: A czy Wojewódzki, zanim wstąpił do „Wyzwolenia", nie był oficerem 2 oddziału sztabu?

— Tak, przypominam sobie.

— A czy pamięta pan profesor, że lista nr. 22, lista Wojewódzkiego podczas wyborów w 1922 r. reprezentowała marszałka Piłsudskiego?

— Tak.

— Ile mandatów ta lista otrzymała?

— Ani jednego.

— Kiedy Wojewódzki wystąpił z Wyzwolenia?

— Nigdy jego stosunki z „Wyzwoleniem" nie były dobre, a wystąpił on w 1924 r.

Adw. HONIGWILL: Czy świadek zna wypadek przejścia z szeregów komunistycznych do sanacji?

— Owszem, p. Jastrzębski, b. urzędnik prezydjum Rady ministrów.

— Jakie obecnie zajmuje on stanowisko?

— Jest wiceministrem skarbu.

37 TYSIĘCY NA PAPIEROSY.

Św. WACŁAW JANUSZEWSKI od samego początku funkcjonowania Senatu w Polsce jest senatorem.

Jeżeli chodzi o charakter działalności Centrolewu, to zmierzała ona — według opinji świadka — do obrony stanu prawnego i Konstytucji, nie zaś do usunięcia rządu siłą. Były obawy, że „regime" obecny dąży do zmiany Konstytucji w drodze zamachu. W łonie „Wyzwolenia" nie było tendencyj rewolucyjnych. Na żadnem z zebrań nie mówiono o zamachu.

Masy robiły nawet zarzuty zarządowi stronnictwa, że zbyt słabo reaguje na pewne posunięcia rządu i zbyt łagodną prowadzi opozycję.

Następnie świadek zeznawał o patrjotyźmie osk. Bagińskiego i za zupełnie bezzasadny w stosunku do niego uważa zarzut, jakoby nawoływał on do niepłacenia podatków.

Następnie św. Januszewski opowiada o zajściu w Sejmie w związku z debatą o nadużyciach wyborczych. Wówczas to poseł Putek nadzwyczaj silnie występował, przytaczając fakty, przeciw ministrowi Składkowskiemu.

Adw. NOWODWORSKI: Czem motywował min. Składkowski podwyższenie funduszu dyspozycyjnego?

— Koniecznością walki z wywrotowcami.

— Koniecznością powiększenia defensywy?

— Tak, defensywy.

Prok. RAUZE: Słyszeliśmy tu, że Wyzwolenie" dąży do swych celów „legalnie", a co znaczy w takim razie zwrot w jednej odezwie „my na drodze legalnej tego nie osiągniemy"?

— To jest tylko stwierdzenie faktu.

— I nic panowie nie robią w tym kierunku?

— My o tem myślimy i nad tem się zastanawiamy, ale narazie myślimy o drodze legalnej.

Adw. GRALIŃSKI: Czy pan senator zna orzeczenie Najwyższej Izby Kontroli, w którem mówi się o tem, że „nieznanym osobom na nieznane cele wydawano pieniądze"?

— Znam.

— Czy zna pan takie orzeczenie, w którem stwierdza się fakt, że jakiś minister zużył 37.000 zł. na papierosy?

— To są rzeczy znane.

Po zeznaniu świadka Januszewskiego, sąd zarządził przerwę.

NA AKCJĘ DYWERSYJNĄ W STR. CHŁOPSKIEM.

Po przerwie zeznawał św. WALERON, wiceprezes Rady naczelnej Stronnictwa ludowego. Świadek przypomina, że wszyscy Prezydenci Rzplitej, a więc Narutowicz, Wojciechowski, marsz. Piłsudski i Mościcki zostali wybrani głosami Centrolewu i mniejszości narodowych.

Następnie świadek mówi o współpracy finansowej i oświadcza, że poseł z BB. Siedlecki dał 42 tys. zł. na rozkład Stronnictwa Chłopskiego. W dalszym ciągu świadek przypomina napad na p. Rybarskiego.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Wśród młodzieży akademickiej.

POWRÓT DO PRACY. — ZAJŚCIA W PARYŻU. — WYROK W SPRAWIE ZAJŚĆ KRAKOWSKICH.

WARSZAWA, 20.11. (Tel.wł.). Organizacje polskiej młodzieży akademickiej wystosowały odezwę do młodzieży z wezwaniem, aby, oczekując wyników śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. Wacławskiego, nie przerywać codziennej pracy na uczelniach.

W Paryżu studenci — Polacy pobili studentów żydów, obywateli polskich. Sześciu z pośród studentów, a między innymi hr. Jan Tyszkiewicz, zostali aresztowani.

W Krakowie ogłoszono wyrok po śledztwie dyscyplinarnem w sprawie znanych zajść. Mocą tego śledztwa 3 studentów relegowano (1 z prawa, 2 z medycyny), 8 otrzymało naganę, 4 unieważniono primę. Co do dalszych 3 studentów oczekiwane są wyniki śledztwa sądowego.

Pomiędzy skazanymi jest dwóch żydów, reszta Polacy.

Złamanie strajku tramwajarzy

Komuniści podrzucają petardy.

WARSZAWA, 20.11. (Tel. wł.). — Strajk tramwajarzy wieczorem się załamał. W południe wobec zarządzenia władz, a przedewszystkiem wobec odezwy dyrekcji tramwajów, że kto się nie stawi do pracy o godz. 12 w poł., ten będzie zwolniony — sytuacja się znacznie zmieniła i wiele tramwajów wyruszyło na miasto.

Wieczorem przystąpili do pracy również członkowie Związku socjalistycznego. Jedynie komuniści stawiali opór i podrzucili na Franciszkańskiej i Czerniakowskiej dwie petardy. Na Czerniakowskiej z tego powodu są ranni.

Ostatecznie jednak strajk należy uważać za złamany.

Dalszy ciąg PROCESU BRZESKIEGO.

NAPADY.

Duże zainteresowanie wniosło zeznanie św. ST. WRONY, prezesa Komitetu wykonawczego Stronnictwa ludowego. Opowiada on, że były poseł z BB. Cieplak mówił, iż poseł Sławek wydał polecenie, aby posła Rybarskiego obrzucić papierami. Kierownikiem tej akcji miał być poseł Kozłowski, obecny minister reform rolnych. Cieplak wraz z innymi, nie mogąc się z tem zgodzić, wystąpił z BB.

Dalej świadek przypomina, że czterech wojskowych napadło na posła Dąbskiego. Napadu dokonano przed jego domem, poturbowano silnie i, zdaniem lekarzy, przyczyniło się to do śmierci napadniętego. ś. p. Dąbski nie wierzył, aby ujawniono sprawców napadu.

Następnie świadek opowiada o zorganizowanem przez sanację napadzie na lokal „Gazety Chłopskiej“.

Przed wyborami urządzono jakiś zjazd Rady naczelnej Stronnictwa Chłopskiego, do której powołano konfidentów i agentów. Kierownikiem rozłamu był niejaki Różański.

Adw. SZUMAŃSKI: Czy to tu sam Różański, który miał sprawę o defraudację w związku meljoracyjnym?

— Tak jest. Defraudacja sięgała miljona złotych.

Dalej opowiada św. Wrona, że Stronnictwu Chłopskiemu proponowano rozbicie kongresu Piasta, który miał się odbyć w Krakowie. Stronnictwo Chłopskie odmówiło, ale się podjęli tego inni ludzie z mętną przeszłością.

Wybory, urządzone przez Polakiewicza w 1928 r. miały go kosztować 247 tysięcy złotych.

Duże sumy otrzymywały wójtostwa na akcję dywersyjną wśród Stronnictwa ludowego.

OFICEROWIE W SEJMIE.

Adw. GRALIŃSKI: Pan był członkiem komisji śledczej, która badała sprawę znanego najścia oficerów na Sejm.

Tak jest. Stwierdzono, że najściem na Sejm kierował płk. Kostek-Biernacki, a rolę łącznika ze szpitalem Ujazdowskim, gdzie zgromadzono grupę zapasową, pełnił mjr. Ryszanek. Wielu członków komisji po rozwiązaniu Sejmu powędrowało do Brześcia. Samego świadka osadzono w więzieniu przy Daniłłowiczowskiej.

Adw. NOWODWORSKI: Czy na galerji byli także napastnicy?

— Byli.

— Uzbrojeni?

— Prok. RAUZE: Kto zorganizował wiec w Zamościu 14 września?

— Nie pamiętam.

Prok. RAUZE: W papierach, które mam przed sobą, widzę nazwisko Czernickiego.

Adw. CZERNICKI (wstaje z ławy obrońców): To ja, panie prokuratorze.

Prok. RAUZE: To pan. Przepraszam.

UWAGI N. I. K.

Zeznawało jeszcze kilku świadków, a między nimi poseł Dobroch, który przypomniał, że uwagi Najwyższej Izby Kontroli z 1927-28 mówią, iż ówczesny minister poczt i telegrafów płk. Miedziński wydał około 40 tys. zł. na cele prywatne i dlatego N. I. K. domaga się zwrotu tej sumy do skarbu państwa.

Echa zeznań

GEN. M. KUKIEŁA.

WARSZAWA, 20.1. (Tel.wł.). W godzinach południowych był przyjęty w Belwederze minister spraw wewnętrznych płk. Pieracki. Wizyta ta stoi w związku z czwartkowemi zeznaniami gen. M. Kukiela.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

100.000 zł. — Nr. 4604.

5.000 zł. — Nr. 45721.

1.500 zł. — N-ry: 15874 53294.

500 zł. — Nr. 155628.

400 zł. — N-ry: 70065 119934 141232.

250 zł. — N-ry: 18987 25972 36728 43901 46260 46490 50903 66741 98196 131891 140307.

200 zł. — N-ry: 10693 17146 22450 28514 54041 87870 93165 106425 106925 115890 119851 132940 145975.

150 zł. — N-ry: 5111 7329 9208 14337 15308 34640 35580 43704 45202 47162 47828 52229 52280 74999 76285 77484 77484 88904 65131 62277 93519 94365 94966 105411 106470 109300 111376

ALFONS XIII UZNANY ZA BANITĘ

Każdy Hiszpan ma prawo aresztować króla.

MADRYT, 20.11. — Na wczorajszem posiedzeniu kortezów przewodniczący nadzwyczajnej komisji śledczej do spraw dynastycznych odczytał wobec kompletu posłów skargę, skierowaną przeciwko b. królowi hiszpańskiemu.

Z przemowy tej wynikało, że większość członków komisji wypowiedziała się za wyjęciem króla z pod prawa, wobec czego przewodniczący wniósł wniosek uchwalenia natychmiastowej banicji.

W obronie monarchy, wygłosił przemowę b. prezes senatu hr. Romanones.

„Wiem — oświadczył — że po wyjściu z tego gmachu tłum obrzuci mnie kamieniami, mimo to zabieram głos w obronie naszego monarchy. Uchwała, którą zamierzacie powziąć jest nonsensem, albowiem według praw hiszpańskich nie wolno jest wydać wyroku bez wysłuchania obrońcy“.

Na ławach republikanów rozlegają się okrzyki: „Wszak pan jesteś obrońcą!“

„Nie jestem nim, — odpowiada Romanones — albowiem król nie jest obowiązany stawać przed komisją śledczą. Zwracam się tylko do waszego sumienia“.

Romanones analizuje szczegółowo wszystkie zarzuty, wysunięte przeciwko królowi przez nadzwyczajną komisję, zbijając punkt po punkcie. Oskarżenie zarzuca Alfonsowi XIII powołanie do rządów Primo de Rivery, niefortunny wynik operacyj wojennych w Marokko, niedopuszczenie do zwołania parlamentu w roku 1923 i t. d. Kończąc przemówienie Romanones po raz drugi zwrócił się do posłów z apelem, by nie narażali Hiszpanji na śmieszność wobec całego świata.

Po przemowie hr. Romanonesa, zarządzono godzinną przerwę, po której wznowiono obrady. Około godz. 2 w nocy parlament przystąpił do głosowania nad wnioskiem komisji. Ostateczny wyrok zapadł dziś o godz. 4 rano.

Przewodniczący wchodzi na trybunę i odczytuje wynik głosowania. Kortezy uznają Alfonsa XIII za banitę, winnego zdrady głównej. Najwyższy sąd republiki ogłasza króla za wyjętego z pod prawa. Każdy Hiszpan ma prawo go aresztować. Wszystkie dobra królewskie, fundacje, zakłady dobroczynne, szkoły i instytucje naukowe, utrzymywane ze szkatuły królewskiej, przechodzą na własność republiki.

Parlament przyjmuje wyrok grzmiącemi oklaskami. Posłowie opuszczają gmach kortezów.

Przez cały czas obrad na placu przed parlamentem wyczekiwały tysiączne tłumy republikanów. W chwili, gdy hr. Romanones wsiadł do samochodu, stłuczono kamieniem szybę. Jednakże policja nie dopuściła do dalszych ekscesów. O godz. 5 rano ukazały się na mieście wydania dzienników ze szczegółowem sprawozdaniem z historycznego posiedzenia kortezów.

Księżniczka zabiła przyjaciela,

znanego kupca warszawskiego.

WARSZAWA, 20.11. — Wczoraj około godz. 9 rano w mieszkaniu 40-letniego Brunona Boya, współwłaściciela znanej i wielkiej firmy wyrobów gumowych przy ul. Senatorskiej 31, rozegrał się krwawy dramat.

Przed czterema laty Boy rozszedł się ze swoją żoną, z którą przeprowadzał proces rozwodowy. W czasie procesu niejednokrotnie widywał się w Warszawie z żoną, która przyjeżdżała na rozprawy z Łodzi. Przed kilku tygodniami do mieszkania przy ul. Senatorskiej 31, wprowadziła się jego przyjaciółka, Zofja Zyta Korybut-Woroniecka, która zamieszkała wraz z matką i 12-letnią córeczką Boya z pierwszego małżeństwa w mieszkaniu znajdującem się przy sklepie.

Dziś rano, gdy córka wyszła do szkoły, matka zaś udała się do sklepu, Boy pozostał w mieszkaniu. Nagle służąca znajdująca się w kuchni zaalarmowana została hukiem kilku wystrzałów rewolwerowych, pochodzących z pokoju, w którym znajdował się jej pracodawca. Po otwarciu drzwi, służąca zobaczyła Woroniecką z rewolwerem w ręku, a na łóżku leżały zwłoki Boya. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe i policję. Lekarz stwierdził śmierć wskutek 7 ran postrzałowych, które przebiły serce i klatkę piersiową.

W czasie pierwszego przesłuchania, Woroniecka, pochodząca z znanego rodu książęcego, zeznała, iż zbrodni dokonała z zazdrości.

Według oświadczeń zabójczyni, Boy obiecywał, że się z nią ożeni, tymczasem mimo upływu kilku miesięcy, ślub nie doszedł do skutku.

Zabójczynię sprowadzono do urzędu śledczego. Na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele władz sądowych i policyjnych.

Armja japońska

w pościgu za wojskami gen. Maa.

LONDYN, 20.11. Według doniesień korespondentów pism angielskich, Japończycy ścigają rozbitą armję chińską gen. Maa. Prawdopodobnie ostatni punkt oparcia Chińczyków w Mandżurji, mianowicie miasto Czun-Szan wpadnie w ręce japońskie.

Chińczycy przygotowują się jakoby do kontrataku, zbierając większe rezerwy w mieście Taku-Szan i Nyaovang, gdzie stoją samochody pancerne. W Pekinie przygotowano liczne pociągi do przewozu armji.

TOKIO, 20.11. Wojska japońskie zajęły miasto Lung-Kjang. Gen. Maa cofa się w szybkiem tempie. Odwrót osłania dywizja kawaleryjska pod dowództwem gen. Ju-Aan.

Turtury w więzieniu chicagowskiem

Nieludzka egzekucja czterech bandytów.

NOWY JORK, 20.11. W Chicago wybuchły rozruchy uliczne. Walki z policją trwały na przedmieściach, przyczem tłum posługiwał się granatami ręcznemi. W rozruchach brali udział Irlandczycy i naturalizowani Włosi.

Hasłem do wybuchu zaburzeń było stracenie czterech bandytów, wśród których trzej byli Irlandczykami, a czwarty Włochem amerykańskim. Egzekucja odbyła się w ten sposób, że kat zwilżał im włosy gąbką, umaczaną w roztworze kwasu, wkładał na głowy kaski metalowe, sadzał na krześle elektrycznem i przywiązywał rzemieniami.

Pierwszy bandyta męczył się cztery minuty, co spotkało się z gwałtownym protestem widzów. Drugi skazaniec walczył ze śmiercią 8 minut, a wskutek zagrzania skóry, na czaszce buchnęła para.

Osoby przypatrujące się egzekucji uległy szokowi nerwowemu. Kilka kobiet zemdlało. Wezwany elektromonter pracował około 3-ch kwadransów nad naprawieniem instalacji, lecz braków nie zdołał usunąć. Trzeci skazaniec skonał po 3 minutach, a czwarty po 11-tu.

Późnym wieczorem na przedmieściach Chicago rozdawano ulotki w języku irlandzkim, w których anonimowi autorowie zarzucali dyrekcji więzienia rozmyślne zainscenizowanie tortur. Od dawien dawna daje się odczuwać waśń między jankesami a Irlandczykami, nie jest więc wykluczone, jak twierdzi ulotka, że dyrekcja więzienia kierowała się poczuciem zemsty osobistej.

Rozruchy trwały do późnej nocy. Policyjne samochody pancerne przebiegały ulice miasta. Dokonano licznych aresztowań.

P. Kirtiklis

WOJEWODĄ POMORSKIM.

WARSZAWA, 20.11. (Tel.wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację wicewojewody łódzkiego, Kirtiklisa na wojewodę pomorskiego.

PRZEGLĄD PRASY.

Dwie sprawy.

Pisze organ Episkopatu katolickiego „Polska“:

Dwie sprawy przykuwają obecnie do siebie uwagę naszego ogółu: odbywający się w Warszawie „proces brzeski“ i zaburzenia w szkołach wyższych.

Sprawozdania z procesu brzeskiego, podawane nawet z najwyższą ostrożnością i ścisłością, stały się sezonową literaturą sensacyjną, wypierającą wszelkie inne sensacje, fabrykowane dla szerokiej ulicy. Ogromne nakłady dziesięciogroszowych pisemek rozchwytywane są przez różnorodny tłum miejski.

Ci wszyscy, którzy dotąd nie mieli pojęcia, co to jest Konstytucja, Centrolew, budżet, zatargi Sejmu z Rządem, zjazd w Krakowie, a nawet słynny „Brześć“ — dziś są już o tem poinformowani szeroko. Uświadomienie odbywa się dokładnie z jednej strony przez podanie stanowiska prokuratury w akcie oskarżenia i oświadczenia świadków prokuratorskich, z drugiej przez deklaracje oskarżonych i świadków odwodowych.

Ulica wyrabia swój własny sąd o wszystkiem, lecz jest tajemnicza i nieufna.

Drugą sprawą są niepokoje wśród akademików, przenoszące się z murów szkół wyższych na ulicę. Ruch wśród młodzieży, mający zabarwienie antysemickie, zaczął interesować szerokie masy. Nie o mętach miejskich myślimy, gdyż te zawsze starają się wszelki niepokój wyzyskać dla swych brudnych celów, lecz o warstwach obywateli, którzy dotąd najmniej interesowali się tem, co się dzieje w murach uniwersytetu, czy politechniki, w Warszawie, lub w Wilnie.

Dziś już każdy sklepikarz i dorożkarz wie, że grozi nam nadmiar inteligencji żydowskiej, że w ciasnych laboratorjach akademicy-żydzi, sprytniej biorący się do rzeczy, umieją zajmować miejsca, wyciskając na plan dalszy chrześcjan. Wiedzą, że nie wszystko to prawda, co rozdmuchują pisma żydowskie, wiedzą o żydowskich tragarzach w Warszawie i o pogrzebie w Wilnie.

Napaść na sen. Korfantego.

Niedzielna „Gazeta Polska“ zamieściła niesłychanie gwałtowną napaść na senatora Korfantego. Napisała między innemi:

Sądzimy, że dopóki poseł, senator i „prezes całej Ch. D.“, Wojciech Korfanty, może chodzić na wolności — dopóty, widać, w przebudowie Rzeczypospolitej nie doszliśmy jeszcze do granicy, na której możnaby się było zatrzymać.

Ale dojdziemy.

„Gazeta Polska“, jak widać, w dalszym ciągu chce „przebudowywać“ Polskę. Buduje się i buduje, a gmach coraz większe wykazuje defekty. Widocznie i budujący i materjały budowlane nie są pierwszej jakości. A przytem, jako to ma być „przebudowa“ Rzeczypospolitej, która ma ułatwiać wymierzanie sobie satysfakcji na przeciwnikach politycznych, satysfakcji szybkiej i dowolnej?

Oto, co pisze „Kurjer Warszawski“ na temat ostatniego wystąpienia organu sanacyjnego:

Nie potrzeba mieć dużo wyobraźni, aby wystawić sobie wrażenie, wywoływane w społeczeństwie podobnemi pogróżkami. W każdym razie jest ono jaknajdalsze od uspokojenia. Sądzimy, że nawet wśród części sanatorów zapowiedzi nowych zarządzeń i postanowień, rozwijających system policyjny, zbudzą poważne refleksje i, koniec końców, niepokój, bo i tam, przynajmniej to się widzi, że momenty polityczne grają w dzisiejszem przesileniu gospodarczem potężną rolę. Więc jeszcze nie dość? Więc jeszcze dalej, i to wtedy, kiedy się wciąż apeluje do społeczeństwa, aby nie poddawało się zniechęceniu, aby przełamywało „kryzys zaufania“, aby składało oszczędności, aby pomagało biedakom, aby było cierpliwe, aby pracowało, i kiedy się tłomaczy światu, że w Polsce prawa są doskonałe, praktyki administracyjne wzorowe, a ludzie zadowoleni?

Jaka myśl państwowa może tkwić w tak mściwej logomachii?

ZMIENIONA TREŚĆ ZAGADNIENIA.

O potędze Żydów, jako czynnika życia międzynarodowego, pisano i mówiono wiele. Każdy, kto obserwuje życie polityczne i gospodarcze ludzkości, wie, że Żydzi mają swoją własną politykę i że dla urzeczywistnienia swych dążeń i dla prowadzenia swej polityki posiłkują się nietylko bezpośredniemi wpływami na rządy państw, na związki społeczne, gospodarcze i polityczne poszczególnych narodów i na opinję publiczną, lecz także organizacjami i instytucjami międzynarodowemi. Masonerja, finansjera międzynarodowa, wielkie organizacje gospodarcze, Liga Narodów, międzynarodówki socjalistyczne — oto są środowiska, w których aktywność żydowska jest bardzo wytężona, oto przewodniki oddziaływań żydowskich.

W latach powojennych wpływy tych wszystkich czynników międzynarodowych bardzo wzrosły. Zdołano narzucić Europie politykę odpowiadającą dążeniom ideologów „solidarności międzynarodowej" i potrzebom tych, którzy te dążenia wyzyskiwali dla bezpośrednich materjalnych korzyści. Jest rzeczą jasną, że rozszerzenie wpływów wolnomularstwa w szeregu krajach, że wzmożenie się potęgi wielkich banków, która doszła do swego apogeum przez sprawę odszkodowań i utworzenie Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei, że przeniesienie środka ciężkości całej polityki na teren genewski, że wszystko to ułatwiło żydom działanie na gruncie międzynarodowym i dodało im do ręki środki do rozwijania akcji politycznej w duchu ich interesów.

Otóż wypada stwierdzić, że okres „solidarności międzynarodowej" ma się ku końcowi. Wszystko wskazuje na to, że rok 1931 będzie mógł być uznany pod tym względem za rok przełomowy. Katastrofa systemu gospodarczego, który, przy wydatnym współudziale Żydów, rozwinął się i ugrupował w ciągu wieku XIX, jest tego przyczyną. Od bankructwa Rotszyldowskiej Creditanstalt w Wiedniu do kryzysu w Teoplitzowskiej „Banca Commerciale" w Medjolanie, idzie proces likwidacji potęgi wielkich instytutów bankowych. Dewaluacja funta i idąca wślad za nią klęska Londynu, jako światowego rynku pieniężnego są dopiero zapowiedzią dalszych w tej dziedzinie przemian. Spadek funta pchnął Anglję na drogę protekcjonizmu, co zmusi inne państwa do obrony swej produkcji tą samą metodą.

Widać już z całą jasnością, że świat wchodzi w okres krańcowego nacjonalizmu gospodarczego. Państwa i narody będą się zamykały w sobie, będą się starały wystarczyć same sobie. Wyodrębniła się już znacznie ze współżycia gospodarczego międzynarodowego Rosja sowiecka, na tę samą drogę wejdą — jak dziś już widać — niebawem Niemcy, zrywa z liberalizmem gospodarczym twierdza tego liberalizmu, Anglja; ratuje „Banca Commerciale" i bierze w swe ręce nietylko dostarczanie kredytów przemysłowi, lecz i nadzór nad nim państwo faszystowskie; we Francji rozlega się coraz silniej głos opinji — nie dać ani centyma zagranicę: instynkt samozachowawczy „przeciętnego Francuza" nakaże mu prawdopodobnie daleką idącą nieufność do umieszczenia swych pieniędzy w obligacjach obcych, lub też w bankach, które będą chciały inwestować pieniądze swych klijentów w przedsiębiorstwach zagranicznych...

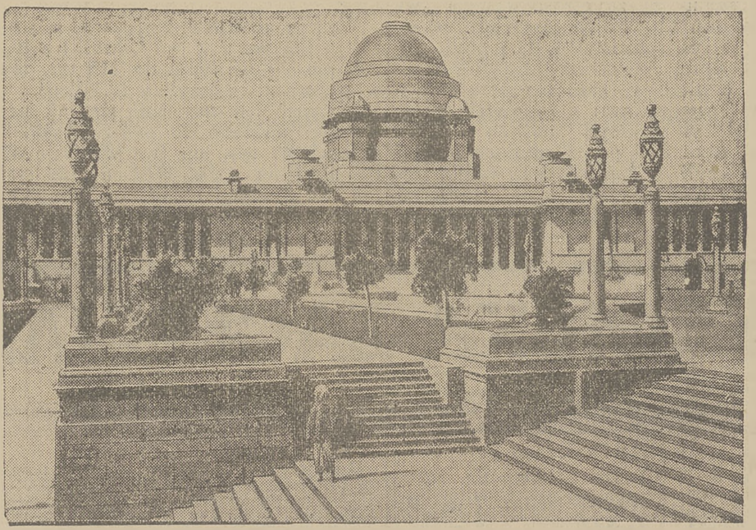
Równocześnie bankrutuje polityka narzucona zwycięzcom z wielkiej wojny przez międzynarodowe sfery bankowe i gospodarcze — polityka genewsko - lokarneńska. Kto tego nie chciał dotychczas dostrzec, tego przekona niechybnie tragifarsa, odgrywająca się w Lidze Narodów z powodu wojny japońsko - chińskiej, będącej wyrazem doniosłych przesunięć politycznych na Dalekim Wschodzie i zapowiedzią otwarcia okresu ciężkich i długotrwałych konfliktów...

Tym przemianom gospodarczym i politycznym towarzyszą przeobrażenia społeczne. Wszędzie dochodzą do głosu i znaczenia warstwy ludowe, warstwy w polityce nowe i niedoświadczone, które — wbrew tylokrotnie wypowiadanym opinjom i przepowiedniom — wnoszą do życia zbiorowego metodę skrajnego nacjonalizmu, a nie uczucia braterstwa...

Burza rozpętana nad naszem pokoleniem oddziała zkolei na pojęcia moralne i na wierzenia narodów, zmuszonych do wejrzenia w siebie i do szukania w swych podstawowych myślach i uczuciach przyczyn szerzącego się zamętu...

Wszystko to prowadzi z żelazną koniecznością do wielkich przemian w życiu ludzkości, przedewszystkiem do osłabienia lub zniweczenia tych wszystkich potęg międzynarodowych, o których pisaliśmy na początku i które były terenem lub narzędziem wpływów żydowskich.

Polacy powinni wiedzieć, a Żydzi powinni się z tem liczyć, że stopniowe, lecz szybkie zanikanie ingerencji obcej w stosunki między państwem i społeczeństwem polskiem a żydami, zamieszkałemi na terytorjum Polski, zmienia gruntownie treść i wygląd zagadnienia żydowskiego w naszym kraju.



PAŁAC WICEKRÓLA INDYJ W DELHI.
Nowe Delhi, nowa stolica Indyj, stała się niedawno siedzibą wicekróla Indyj, który przedtem rezydował w Kalkucie.

Współpraca niemiecko-sowiecka.

Opinja gen. Sikorskiego.

Na łamach paryskiego miesięcznika „Les Mois" zamieszcza gen. Sikorski niezwykle ciekawy artykuł na temat współpracy pomiędzy sferami wojskowemi Niemiec i Rosji sowieckiej.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę — pisze gen. Sikorski — z niebezpieczeństwa bolszewickiego, gdyż napotykamy co krok agitatorów bolszewickich zajmujących się wywoływaniem fermentów rewolucyjnych. Jestem jednak pewien, że mało ludzi zdaje sobie sprawę, jak straszne jest to niebezpieczeństwo. Mało również osób uprzytomnia sobie, jakie nici łączą Moskwę z Berlinem.

Przed 11 laty Niemcy i Rosja podpisały pakt w Rapallo, który, mając charakter układu ekonomicznego, zawierał pewne ustępy tajne natury wojskowej. Ustępy te pozwalały spozierać Niemcom na traktat w Rapallo, jako na „traktat odwetowy".

„Jeden z głównych sygnatarjuszy paktu w Rapallo, hrabia Brockdorf Rantzau, uczynił na łożu śmierci aluzję, że „wszelkie zło, spowodowane Wersalem, będzie naprawione przez Moskwę".

Pomimo zaprzeczeń parlamentu niemieckiego, aljans sowiecko - niemiecki nie był nigdy silniejszy, niż dzisiaj. Nie tak dawno w jednem ze swoich urzędowych przemówień oświadczył Stalin że „węzły, które łączą Rosję sowiecką z Niemcami, nie były nigdy silniejsze, jak za rządów kanc. Brüninga". Generalowie niemieccy, jak v. Seeckt, Hammerstein, Blomberg i Schleicher, wspierają te współprace i starają się o to, aby była wydajna.

Armja rosyjska składa się w chwili obecnej z 70 dywizyj piechoty, 700 bateryj artylerji polowej, 89 pułków kawalerji, 60 bateryj artylerji konnej i 86 bateryj artylerji ciężkiej, nie licząc pułków pomocniczych, inżynierskich oraz 250 czołgów. Dzięki pomocy niemieckiej, lotnictwo rosyjskie pomnożyło czterokrotnie swoje kadry od r. 1920 tak, że Sowiety dysponują w obecnej chwili 1200 samolotami wojskowemi. Cyfry te wzmagają się szybko, dzięki temu, że rozwój lotnictwa forsowany jest w Rosji, jako obowiązek każdego Rosjanina. Wystarczy przypomnieć, że „Towarzystwo przyjaciół lotnictwa" czyli t. zw. „Ossoawiachim", liczy 5 miljonów członków i że według planu rządowego powinno ono w r. 1933 posiadać 17 miljonów członków. Z tej sumy 10 miljonów ma otrzymać przeszkolenie w wojnie chemicznej. Nie mija tydzień, aby „Ossoawiachim" nie podarował rządowi w prezencie dwóch samolotów, jako dowód swojej ożywionej działalności. W dziedzinie lotnictwa i w dziedzinie walki chemicznej pomoc niemiecka jest najbardziej wydatna. Przy każdej ważniejszej jednostce lotniczej i chemicznej znajduje się niemiecki ekspert, a większość samolotów są to poprostu samoloty niemieckie, konstruowane w Rosji.

Ogólna stała siła zbrojna armji czerwonej wyraża się sumą 600 tysięcy ludzi, do czego dodać trzeba jednostki terytorjalne oraz kadry GPU.

Kto się opiekuje

SEKTĄ MARJAWITÓW?

(KAP) Jeden z duchownych marjawickich, „brat" Filip, opisuje w organie płockim tej sekty wrażenia z podróży do Stanów Zjednoczonych. Na ziemi amerykańskiej zaopiekowali się marjawitami członkowie lóż masońskich: „O godz. 10 wyjechaliśmy do Waszyngtonu samochodem hotelarza Parkera. W Waszyngtonie zatrzymaliśmy się w hotelu, żeby się ogarnąć przed audjencją. Przyszedł kongresman Free, ten co się o nią wystarał. Odznakę masońską miał również, ale niższego stopnia, niż Parker". Dzięki zabiegom kongresmana duchowni marjawiccy byli przyjęci na kilkuminutowej audjencji u prezydenta Hoovera, podczas której, jak opisuje „brat" Filip, prezydent cały czas śmiał się i mówił dowcipy.

Z DNIA.

1893 i 1931.

W związku z ostatnimi wypadkami w Wilnie, których ofiarą padł student uniwersytetu tamtejszego ś.p. Stanisław Wacławski, warto przytoczyć opinję marsz. Piłsudskiego o poczuciu polskości Żydów wileńskich, wypowiedzianą w r. 1893, które zacytujemy z książki marsz. Piłsudskiego p.t. **„Pisma — mowy — rozkazy", tom I**, str. 16 i 17. Opinja ta brzmi:

„Mamy tu w Wilnie, dobrą połowę mieszkańców żydów, w innych miastach liczba ich dochodzi do trzech czwartych ludności i **cała ta masa ludzi nie ma nic wspólnego z otaczającą ją ludnością, nawet, przeciwnie, gotowa przeciwko niej stanąć. Jeżeli od 1863 roku rusyfikacja kraju zrobiła postępy, to właśnie wśród ludności żydowskiej.** Każdy żyd, który się choć trochę wybił nad średni, nader niski poziom materjalny i umysłowy swych współwyznawców, staje się Rosjaninem, zaczyna się przejmować **moskiewską kulturą. Nie pomaga tu wcale tak częste policzkowanie żydów przez rząd rosyjski, nie pomagają prześladowania i poniżanie godności ludzkiej; pomimo to wszystko garną się oni do prześladowców i uważają sobie za honor być tam, gdzie im publicznie drzwi wskazują**".

Obecnie wileńscy żydzi, według **„Kurjera Wileńskiego"** (nr. 261), znaleźli się ostatnio w ciężkiem położeniu. Wspomniane pismo, pragnąc usprawiedliwić mord, popełniony przez Żydów na ś.p. Wacławskim, w ten sposób opisuje grozę ich położenia:

„Młodzież endecka posunęła się nawet tak dalece, że niektórych studentów wyrzucono na bruk przez okna i **tylko dzięki dzielnej postawie policji, która łapała padających,** nie pociągnęło to tragicznych dla wyrzuconych następstw".

Jeżeli istotnie endeki tak... machały Żydów „przez okna" np. z drugiego piętra, to rzeczywiście trzeba było mieć b. „dzielną postawę", aby ich „łapać w objęcia".

Ale jeszcze... drobnostka! „Kurjer Wileński" zapewniło niedawno, że w uniwersytecie wileńskim niema już zgoła endeków. Skądże tak nagle wzięli się obecnie i „posuwają się tak dalece?"

PRZECIW BLOKADZIE SKLEPÓW W WILNIE.

Do wojewody wileńskiego — jak podaje „I. K. C." — zgłosiła się delegacja związku drobnych kupców żydowskich, która interwenjowała w sprawie wzrastającej akcji bojkotu ekonomicznego żydów. P. wojewoda po wysłuchaniu postulatów delegacji żydowskiej obiecał, że osoby, używające teroru jako broni bojkotowej będą surowo karane. Równocześnie oświadczył, że każdy kupiec ma prawo zawezwać policjanta, celem aresztowania osobnika, stosującego teror wobec nabywcy. Policja zatrzymała w dniu 19 bm. kilka osób, w tem 3 studentów uniwersytetu wileńskiego pod zarzutem terroryzowania klientów, kupujących u żydów. Po spisaniu protokułu zatrzymanych zwolniono aż do czasu rozprawy sądowej.

170 miljonów

NA ROBOTY PUBLICZNE W POLSCE.

W związku z podjętą na terenie Ligi Narodów międzynarodową akcją walki z bezrobociem w poszczególnych krajach za pośrednictwem uruchamiania zakrojonych na szeroką skalę robót publicznych, dowiadujemy się, że dla Polski brany jest w rachubę kredyt w wysokości około 160 — 170 miljonów złotych. Akcję tę ma sfinansować Bank Wypłat Międzynarodowych.

Kredyty udzielane będą na roboty o charakterze użyteczności publicznej, przedewszystkiem na budowę dróg o znaczeniu międzynarodowem, w Polsce zaś na doprowadzenie do porządku wielkiego traktu międzynarodowego Berlin — Warszawa — Moskwa. Pozatem udzielane będą z tych sum kredyty miastom na doprowadzenie do porządku ulic i dróg głównych w obrębie miast. Warszawa ma uzyskać z kwoty przeznaczonej na Polskę około 60 milj. zł. kredytu.

Prowadzone w Ministerstwie robót publicznych prace nad przygotowaniem planów inwestycyj drogowych w Polsce dobiegają już końca.

UWAGI.

Czy sąsiad czasem czyta?

— Czy sąsiad czasem czyta?
— Nic nie czytam i kwita.
Powiedz mi sąsiad poco?
Na djabła mi czytanie!
Tylko łeb, panie,
Te piśmidła klekocą.
Ja zresztą z książką w łapie,
W kilka minut już chrapię.
(M. Rodoć).

W pismach codziennych, na zebraniach i przez radjo słyszy się dużo o ważności i pożytku powszechnego spisu ludności. Spis taki pozwoli się nam zorjentować, ilu i jakich mamy współobywateli, z kim obcujemy, na co i na kogo możemy liczyć w różnych okolicznościach życia zbiorowego.

Zdaje mi się jednak, że skądinąd wyczerpujące dane, dotyczące obywateli państwa polskiego, nie uwzględnią w dostatecznej mierze jednej niesłychanie ważnej dziedziny życia, mianowicie dziedziny kulturalnej.

W formularzach spisowych możnaby umieścić np. taką jeszcze rubrykę: — Ile pan, (pani) czyta (kupuje) książek przeciętnie wciągu roku?

Widziałem formularze i wiem, że są duże, że dotyczą one szczegółów spraw personalnych, majątkowych, stosunku do państwa, do gminy, do wojska, do religji, a nic się nie mówi o stosunku do kultury. To bardzo ważny stosunek dla narodu, który pragnie uchodzić i uchodzi za najdalej na wschód wysuniętą placówkę zdobyczy cywilizacyjnych zachodnio-europejskich. Miarą kultury narodu jest przedewszystkiem liczba może nawet nie kupionych książek, bo czasy są wyjątkowo ciężkie, ale niechby już tylko przeczytanych. Jeżeli chodzi o książkę jako towar w handlu, to dobra i poczytna książka rozchodzi się obecnie w 30-miljonowem państwie polskiem w liczbie 2 tysiące egzemplarzy, czyli mniej więcej jedna książka na 150 do 200 tys. mieszkańców, to znaczy pół książki na takie miasto jak np. Sosnowiec.

No, ale się mówi, że panuje kryzys i nikogo nie stać na kupno książki. Są tacy coprawda, którzy rozporządzają niemałemi majątkami i którym, mimo to, nigdy na myśl nie przyszło, żeby kupić książkę, albo, co dziwniejsza, przeczytać ją. Ale zgódźmy się, że jest kryzys i że niema za co kupić książki.

Są jednak wypożyczalnie książek, w których za minimalną opłatę można się zaopatrzyć w ciekawe wydawnictwa. Okazuje się, że z wypożyczalni korzysta przeważnie młodzież, kobiety i... (słuchajcie!) robotnicy. To nie jest przesada, że męska połowa naszej inteligencji i drobnomieszczaństwa, to jest ci, którzy się uważają za sól tej ziemi i stanowią potocznie rozumiane społeczeństwo — nie czytają. Ferują sądy o tysiącu spraw z zakresu obyczajowości, a nic nie wiedzą o tem, co się dzieje w świecie, ani o nowych zdobyczach w dziedzinie myśli. Tę warstwę zabija nagminny brak czasu. Muszą wysiadywać, biedacy, całemi godzinami w lokalach publicznych przy stoliku, więc nie mają czasu na zainteresowanie się kwestjami podstawowemi w dziedzinie kultury, to jest temi, których znajomość decyduje o wartości intelektualnej jednostki i całych narodów.

Jak mizerne jest u nas to zainteresowanie może dowodzić poniższy wypadek drobny, ale jakże charakterystyczny.

W jednej z wypożyczalni książek w Sosnowcu pożyczyłem dwa tomy dzieła, dotyczącego historji teatru w Polsce. Prosiłem o dalszy ciąg. Niema. Dlaczego? Nie opłaca się nabywać, bo tego nikt nie czyta. Sprawdźmy. Okazało się z karty, rejestrującej poczytność książki, że wciągu roku prócz mnie, tylko jedna czytelniczka zainteresowała się dziełem o teatrze i pożyczyła je, ograniczając się jednak tylko do pierwszego tomu. Drugiego już nie przeczytała. Najważniejszą rzeczą jest to, że czytelniczką, nie mającą dość sił i czasu, aby przeczytać tom drugi była studentka i to na dobitek studjująca polonistykę. Autentyczne.

Cóż tu więcej można powiedzieć na ten temat? Przecież to dostatecznie wymowne i niewesołe. (G.)

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

w październiku 1931 roku (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Październik 1931 r.			Październik 1931 r.			Październik 1931 r.			Porównanie sum ogólnych: Październik 1931 z październikiem 1930.		Październik 1931 z październikiem 1929.	
	Dąbrow.	Kraków.	Razem	Dąbrow.	Kraków.	Razem	Dąbrow.	Kraków	Razem	tys. ton	proc.	tys. ton.	proc.
1) Wydobycie	754	257	1011	706	225	931	852	265	1117	+ 80	+ 8,6	— 106	— 9,5
2) Zbyt w kraju	423	199	622	434	187	621	487	215	702	× 1	+ 0,1	— 80	— 11,5
3) Eksport	213	2	215	216	1	217	256	4	260	— 2	— 0,9	— 45	— 7,1
4) Zapas w końcu miesiąca	694	97	791	478	37	515	263	82	345	+ 276	+ 53,6	+ 446	— 129,2
5) Zbyt węgla w kraju według rodzajów odbiorców:													
a) żelazny	33	—	33	33	—	33	41	—	41	—	—	— 8	— 21,2
b) włókienniczy	26	1	27	38	—	38	49	3	52	— 11	— 29,8	— 25	— 48,7
c) rolniczy	9	1	10	15	2	17	17	1	18	— 7	— 41,3	— 8	— 44,1
d) cement, ceram. ceg.	13	5	18	18	12	30	35	7	42	— 12	— 38,6	— 24	— 56,4
e) chemiczny	4	9	13	10	3	13	13	—	13	—	—	—	—
f) inne przemysły	42	15	57	54	24	78	74	30	104	— 21	— 26,8	— 47	— 45,3
g) koleje	57	85	142	69	82	151	67	93	160	— 9	— 6,4	— 18	— 11,4
h) inni odbiorcy	239	83	322	197	64	261	191	81	272	+ 61	+ 23,7	+ 50	+ 18,5
6) liczba zatrudnionych robotników	25900	8400	34300	27200	8500	35700	29200	9500	38700	—1400	— 3,9	—4400	— 11,3

Wytwórczość kopalń w październiku r.b. ukształtowała się zwyżką w stosunku do września r.b. o 127686 ton, czyli o 14,5 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował w październiku 622 tys. ton, co w porównaniu z zapotrzebowaniem we wrześniu r.b. 559 tys. ton czyni zwyżkę 63 tys. ton, czyli o 11,3 proc. W odniesieniu do poszczególnych kategoryj odbiorców stan ten przedstawia się następująco: zapotrzebowanie zwiększył przemysł żelazny o 10575 ton, czyli 48,3 proc., rolniczy o 2048 ton, czyli 25,7 proc. oraz inne przemysły o 7295, czyli 14,61, przemysł włókienniczy zmniejszył zapotrzebowanie o 1139 ton, czyli o 4,1 proc., przemysł cementowo - ceramiczny o 3532 tony, czyli 16,1 proc., chemiczny o 5319 ton, czyli o 28,6 proc., koleje żelazne zwiększyły swoje zamówienia o 1314 ton, czyli 9,9 proc., oraz pozostali odbiorcy o 51637 ton, czyli 19,1 proc.

Wywóz zagranicę zwiększył się ogółem (łącznie z w. m. Gdańsk) z 192 tys. ton we wrześniu do 215 tys. ton w październiku, czyli o 12.3 proc.

Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 49 tys. ton (we wrześniu 47 tys. ton), na rynki północne 128 tys. ton (we wrześniu 118 tys. ton), na rynki zachodnie 35 tys. ton (we wrześniu 17 tys. ton), pozostały eksport 3 tys. ton (we wrześniu 10 tys. ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zwiększyły się z 724 tys. ton we wrześniu do 791 tys. ton w październiku czyli o 67 tys. ton (9,3 proc.).

Ponieważ r. 1929 uważamy pod względem wytwórczości za stan normalny pracy, do której kopalnie są w zupełności przygotowane, przedstawiamy więc stan rzeczy obecny w odniesieniu do tego roku: październik 1931 r. wykazuje spadek w produkcji o 106 tys. ton, czyli o 9,5 proc., w zbycie wewnętrznym o 80 tys. ton, czyli o 11,5 proc., w eksporcie o 44 tys. ton, czyli o 7,1 proc.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Sobota — **Dziś** Odona P. **Jutro** Elżbiety Kr. Wschód słońca 7 m. 0. Zachód „ 15 m. 43.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Pieśniarz Paryża.
PALACE: Walc miłości.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Jej chłopczyk.

CZELADŹ
CZARY: Chłopi.

DĄBROWA
WANDA: Rio—Rita.

ZAWIERCIE
STELLA: Parada miłości.
UCIECHA: 10-ciu z Pawiaka.

OLKUSZ
ORZEŁ: Zuzia Saksofonistka.

× **„CECYLKA“ ECHA.** W sobotę dnia 21 bm. tj. dzisiaj o godz. 20.30 w sali Domu ludowego przy ul. Jasnej w Sosnowcu sosnowieckie Towarzystwo śpiewacze „Echo“ urządza dla członków swych „Cecylkę“.

× **ZARZĄD KOŁA PODOFICERÓW REZERWY W BĘDZINIE** w dniu 22 bm. o godz. 11 rano ku uczczeniu 13 rocznicy odzyskania Niepodległości urządza uroczystą akademję w lokalu własnym w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej, hale targowe, I piętro (wejście od ul. Podjazie), na którą zaprasza wszystkich podoficerów rezerwy, ich rodziny sympatyków. Goście mile widziani. Program bogato urozmaicony. Wejście bezpłatne.

× **ŚWIETLICE DLA BEZROBOCZYCH.** W niektórych miejscowościach na Górnym Śląsku komitety niesienia pomocy bezrobocznym uruchomiły dla bezrobocznych świetlice, zaopatrzone w dzienniki, czasopisma, książki, radjoodbiorniki, oraz gry towarzyskie. Świetlice cieszą się dużem powodzeniem. Ponieważ na naszym terenie również projektowane jest zorganizowanie dla bezroboczych podobnych świetlic, należałoby życzyć, aby powstały one jaknajprędzej, dając bezrobocznym godziwą rozrywkę i strawę kulturalno-oświatową.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę premjera ostatniej nowości Fr. Molnara p. t. „DOBRA WRÓŻKA“ z p. Janiną Sobotkowską w roli tytułowej. Początek o godz. 8.15. **Abonament i zniżki Towarzystwa Przyjaciół Teatru wyjątkowo na to widowisko nieważne.**

W niedzielę 22 h.m. popołudniu o godzinie 4-ej po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. głośna sztuka w 5 aktach p.t. „ŚLEDZTWO“. Niezwykle ciekawa i trzymająca w napięciu treść sztuki, oraz koncertowa gra artystów winny sprawić, że sala teatru będzie przepełniona doborową publicznością.

W niedzielę 22 h.m. wieczorem poraz drugi „DOBRA WRÓŻKA“. Ceny miejsc od 1 do 3.60 zł. Abonament i zniżki Tow. Przyjaciół ważne. Początek punktualnie o godzinie 8.15 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach

PREMJERA „KAIZERA“.

Sensacyjna grana z ogromnem sukcesem na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu sztuka Macieja Wierzbińskiego „Kaizer“, należy do najciekawszych zjawisk scenicznych doby obecnej. Efektowna ta sztuka stanie się zapewne prawdziwą atrakcją naszego miasta ściągającą publiczność nie tylko z Katowic, ale też i z prowincji. Próby odbywają się pod kierownictwem reżysera Artura Kwiatkowskiego. Gra cały zespół dramatu.

REPERTUAR

Sobota 21 — „Pan Jowialski“.
Sobota 21 — „Hrabia Luksemburg“.
Niedziela 22 — „Radość kochania“.
Niedziela 22 — „Hrabia Luksemburg“.
Wtorek 24 — „Pan Jowialski“.
Środa 25 — „Kajzer“ (premjera),
Czwartek 26 — „Kajzer“.
Sobota 28 — „Pan Jowialski“.
Sobota 28 — „Kajzer“.

× **ZEBRANIE.** W niedzielę 22 bm. o godzinie 10 rano w pierwszym, a o godz. 11.30 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Koła przyjaciół czytelni miejskiej w Dąbrowie.

× **W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM IM. E. ZAWIDZKIEJ** w Dąbrowie Górniczej w niedzielę dn. 22 bm. o godz. 10 min. 30 odbędzie się wywiadówka celem poinformowania Opieki domowej uczenic o postępach w nauce za I okres pierwszego półrocza. Wywiadówkę poprzedzi referat prof. Wł. Chłapowskiego „O wychowaniu obywatelskiem“. 9523

Mówią, że...

Na temat złamanego końca pałasza, co się zdarzyło w piątek ubiegłego tygodnia, w czasie manifestacji młodzieży, krążą przeróżne dowcipy, choć bądź co bądź złamanie końca jest wypadkiem nieszczęśliwym.

Jako najprzedniejszy uznamo dowcip, w którym się nazywa ów pałasz „szczerbcem“ sosnowieckim z dodatkiem, że winno się go złożyć w przyszłem muzeum Zagłębia.

Jak wiadomo, sława rycerza tkwi na końcu szabli. W danym wypadku rzecz się miała inaczej, bo koniec się zgubił, a sława właśnie dlatego została.

Niezwykłość wypadku, jaki się przytrafił pałaszowi, podnosi jeszcze i ta okoliczność, że koniec ułamał się w czasie rozgramiania manifestacji, która miała być podobno manifestacją przeciwżydowską.

Pałasz został bez końca.

Kto z kim przestaje, takim się staje.

Sztymuje!

× **RADA PRZYBOCZNA SOSNOWCA.** W dniu 24 bm. odbędzie się w Sosnowcu posiedzenie rady przybocznej z następującym porządkiem obrad: sprawa budowy gmachu urzędu pocztowego w Sosnowcu, wybór członka i zastępcy do komisji rewizyjnej dla wód płynących na obszarze powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego, rozpatrzenie budżetu dodatkowego zakładu kanalizacyjno - wodociągowego na rok 1931-32, rozpatrzenie podania właścicieli młynów o zwolnienie transportów zboża od podatku od ładunków kolejowych, rozpatrywanie podania Stanisława Żelaskiewicza o zwolnienie od opłaty komunalnej od patentów akcyzowych w latach 1930 i 1931.

× **POMOC BEZROBOCZYM W GRODŹCU.** Na odbytem pod przewodnictwem ks. proboszcza Bilskiego posiedzeniu komitetu pomocy biednym Stow. pań św. Wincentego a Paulo i Polskiego Czerwonego Krzyża rozpatrywano sprawę rozdziału przydzielonych przez komitet powiatowy ziemniaków w ilości 75 tonn. Postanowiono wśród biednych rozdzielić 15 tonn, a 15 tonn oddać na kuchnię dla biednych. Ziemniaki otrzymają tylko bezroboczy, którzy nie pobierają żadnych zasiłków. Przydział będzie dokonywany przez sekcję kwalifikacyjną. Na jedną osobę będzie wydawane 50 kg. ziemniaków, na dziecko zaś od 1 roku życia do 25 kg.

W sprawie opłat
W ŁAŹNI MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.

Z chwilą uruchomienia wodociągu miejskiego w Dąbrowie, zostały nieco podwyższone opłaty za korzystanie z łaźni miejskiej. Opłaty te dotyczą tylko wanien z prysznicami oraz kąpieli prysznicowych, natomiast cena zwykłych wanien pozostała bez zmiany.

Na skutek nadesłania nam w tej sprawie skarg, zwróciliśmy się do Magistratu, gdzie otrzymaliśmy wyjaśnienie, że łaźnia musi być przedsiębiorstwem samowystarczalnem, tymczasem w Dąbrowie, skutkiem różnych przyczyn, Magistrat do łaźni dopłaca, a ponieważ w obecnych warunkach miasto nie może zwiększać dopłaty, zaszła konieczność podwyższenia opłat, lecz tylko za kąpiele, zużywające duże ilości wody.

Łaźnia miejska w Dąbrowie znajduje się w wyjątkowo niekorzystnych warunkach, gdyż znajduje się w dzierżawionym starym budynku i posiada zaledwie 10 wanien. W związku z tem wydatki na prowadzenie łaźni są niewspółmiernie duże. Trzeba także dodać, iż z łaźni miejskiej korzysta bezpłatnie młodzież szkolna i w rezultacie, aby nie obciążać budżetu miasta, trzeba było podnieść pewne opłaty, dając w zamian czystą i dobrą wodę.

× **Z ŻYCIA AKCJI KATOLICKIEJ W GRODŹCU.** Dnia 19 bm. odbyło się zebranie zarządu Stow. mężów katolickich, na którem postanowiono zwołanie na czwartek 26 bm. posiedzenia zarządów Akcji Katolickiej wespół z zaproszonymi przedstawicielami lokalnych organizacyj katolickich, celem ułożenia wspólnego programu działalności w związku z szerzącą się wielką nędzą.

× **W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO.** Oddział w Będzinie drobnych kupców i handlarzy wystąpił do władz centralnych, domagając się wprowadzenia ulgowej stawki 1 proc. od obrotu dla drobnego hadlu, nieprowadzącego ksiąg handlowych, następnie pełnej jawności przy wymiarze tego podatku przez władze skarbowe, dalej rozszerzenia listy artykułów pierwszej potrzeby, wreszcie zmiany taryfy świadectw przemysłowych.

× **W SPRAWIE PRZYŁĄCZENIA DO SIECI WODOCIĄGOWEJ.** W dniu wczorajszym odbyła się w Magistracie sosnowieckim konferencja zarządu miasta z przedstawicielami Rady Zjazdu i Towarzystwa przemysłowców w sprawie przyłączania zakładów przemysłowych do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

× **PROJEKT OPODATKOWANIA ENERGJI ELEKTRYCZNEJ.** W środę 25 bm. o godz. 19.30 inż. Z. Sowiński, poseł i prezes sejmowej komisji przemysłowo-handlowej BB. wygłosi w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. Czystej 9 odczyt pt. „Projekt opodatkowania energji elektrycznej". Odczyt zorganizowany jest staraniem oddziału Zagłębia węglowego Stowarzyszenia elektryków polskich. Wstęp wolny dla członków Stowarzyszenia oraz wprowadzonych gości.

× **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Dnia 18 bm. przytrzymano na gorącym uczynku włamania do drogerji Kuśnierskiego przy ul. Wandy w Siemianowicach Goldberga Moszka z Będzina. Wspólnicy jego zbiegli w niewiadomym kierunku. W toku dochodzenia przyznał się Goldberg, iż planowali oni dokonać również włamania w Katowicach i Mysłowicach. Przytrzymany Goldberg po ukończeniu dochodzeń przekazany zostanie władzom sądowym.

× **KRADZIEŻE.** Onegdaj wieczorem na stacji kolejowej w Sosnowcu spostrzeżono, że z jednego z wagonów pociągu towarowego przybyłego z Katowic skradziono dwie skrzynki amonitu, wagi 64 kg. Jak ustaliło dochodzenie, kradzieży dokonano między Katowicami a Szopienicami.

Katarzynie Kowalik z Będzina (Zagórska) skradziono z komórki 5 kur.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Z okazji Imienin P. Prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu — Urzędnicy między innemi składają na rzecz bezrobocznych zł. 27 (dwadzieścia siedem).

GŁOSY PUBLICZNE.

Fundusze na pomoc bezroboczym.

Zainicjowanej przez Rząd akcji pomocy bezroboczym, z racji wprowadzenia na cel ten szeregu podatków i opłat, nie można traktować jako jałmużny, czy darowizny, udzielanej rzeszom bezroboczym, lecz za pomoc społeczeństwa, które na apel władz bądź przez dobrowolne opodatkowanie się, bądź też w formie specjalnych podatków i opłat chce pomóc tym, którzy z przyczyn od nich niezależnych znaleźli się w ciężkich warunkach życiowych.

Słowem, jest to samopomoc społeczna, a ponieważ dający powinien wiedzieć, na co idą jego pieniądze, jak również ma prawo dysponowania temi pieniędzmi, t. j. aby zużyte, zostały na właściwy cel, w tym celu powołane zostały do życia różnorodne komitety, których zadaniem jest zbieranie środków na pomoc bezroboczym, dysponowanie, czyli rozdział tych środków, wreszcie ogólna kontrola i zdawanie sprawozdań ze swej działalności.

Zdaje się, że do zadań tych należy dodać jeszcze jedną czynność, mianowicie zwracanie bacznej uwagi na to, aby pieniądze zebrane na pewnym terenie były całkowicie obracane na zaspokojenie potrzeb w danej miejscowości.

Dla przykładu weźmy nasz powiat. Jak wynika ze sprawozdania komitetu powiatowego do spraw bezrobocia, dotychczas otrzymano z województwa na zaopatrzenie bezroboczych w kartofle 41 tysięcy zł. a pozatem na tenże cel ma wpłynąć jeszcze około 30 tysięcy zł. Jak dalej będzie się przedstawiała pomoc rządowa, narazie niewiadomo, chodzi jednak o to, aby komitet zebrał możliwie dokładne dane, dotyczące podatków i opłat na rzecz bezroboczych, zbieranych na terenie powiatu Będzińskiego, a to w tym celu, aby wrazie krzywdzącego przydziału, mógł się oprzeć na danych cyfrach i upomnieć o należne pieniądze.

Podług pobieżnych obliczeń, na terenie naszego powiatu same tylko dopłaty pocztowe na rzecz bezroboczych wynoszą miesięcznie conajmniej 50 tysięcy zł. Do tego trzeba doliczyć dopłaty telefoniczne, radjowe, kolejowe i do podatku dochodowego, co w rezultacie wyniesie taką sumę, że łącznie z wpływami i ofiarami lokalnemi, komitet będzie w stanie zaspokoić potrzeby z własnych funduszy, bez jakiejkolwiek pomocy ze strony Rządu.

Sądzić należy, iż pogląd ten, wypływający z praktycznych przesłanek życiowych, powinien znaleźć zastosowanie i komitet powiatowy weźmie pod uwagę rzucony pomysł.

M. W.

„Fuksy" Majlocha Fuksa.
Narzeczona, 200 dolarów i fałszywe złotówki.

Mieszkaniec Dąbrowy Górniczej, Majloch Fuks (Łukasińskiego 44) jest już w tym wieku, że może się żenić nawet bez zezwolenia rodziców. Korzystając z tego prawa, począł głosić na wszystkie strony, że

szuka posażnej żony.

Znaleźli się oczywista swaci, którzy wkrótce wyszukali odpowiedni objekt, w osobie panny Elki Hartsztajn, przebywającej stale w Nowym Dworze, pod Warszawą.

Dzięki swatom, p. Majloch poznał się z p. Elką, pomimo 300 klm. odległości dzielącej go z nią i w krótkim czasie wyznaczyli nawet, po obopólnem porozumieniu,

termin ślubu.

Uroczystość weselna miała odbyć się w tych dniach w Dąbrowie, to też narzeczona spakowała swe manatki, zabrała z domu swój posag, w sumie

200 dolarów amerykańskich

i w ub. niedzielę przyjechała do Dąbrowy, do narzeczonego.

P. Majloch, ujrzawszy narzeczoną, przywitał ją nadzwyczaj czule, pytając jednocześnie, czy przywiozła dolary. Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź,

Fuks stał się jeszcze czulszy,

zapewniając p. Elkę o swej płomiennej miłości. Po omówieniu okoliczności, związanych ze ślubem, oraz ustaleniu listy osób, dopuszczonych do wzięcia udziału w uczcie weselnej p. Majloch poprosił narzeczoną o wręczenie mu pieniędzy, rzekomo na założenie interesu i zagospodarowanie się.

P. Hartsztajn początkowo wahała się, jednakże pod wpływem przekonywujących argumentów wkrótce zmiękła i

wręczyła mu pieniądze.

P. Majloch Fuks, w myśl przysłowia „choćbyś znalazł, policz zaraz" przeliczył dolary, poczem pożegnawszy się serdecznie z narzeczoną opuścił mieszkanie, oświadczając jej, że idzie załatwić formalności, związane ze ślubem.

P. Elka, nie posądzając narzeczonego o zdrożne zamiary czekała cierpliwie na jego powrót. przez długie...

cztery dni i cztery noce.

Nie doczekawszy się jednak przybycia Majlocha we czwartek, zwróciła się z prośbą do policji o odszukanie go. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tego samego dnia Fuks został zatrzymany, i to w dość ciekawych okolicznościach. Mianowicie tego samego dnia na dworcu kolejowym w Będzinie policja zatrzymała dwóch osobników, którzy usiłowali w kasie puścić w obieg dwie

fałszywe pięciozłotówki.

Po wylegitymowaniu okazało się, że jednym z nich jest **Majloch Fuks**, poszukiwany już przez policję dąbrowską, naskutek skarg p. Elki, drugim zaś Szyja Oregier z Będzina (Modrzejowska 11). Dzięki więc przypadkowi p. Majloch nie zdążył opuścić Zagłębia i wraz ze swym kompanem został przekazany władzom sądowym.

P. Hartsztajn jest jednakże nie pocieszona, gdyż nie ma swych dolarów. Czy je otrzyma z powrotem — niewiadomo.

Skutki etatyzmu.
Ulgi dla spółdzielni mieszkaniowych.

Rządowa agencja „Iskra" ogłosiła komunikat, zapowiadający specjalne ulgi dla niektórych spółdzielni mieszkaniowych. Polegać one będą na przedłużeniu terminów spłaty kredytów budowlanych z 15 do 25 lat i z 25 do 36 lat. Ulgi te poważnie obciążą skarb, gdyż wymagać będą większych dopłat i tem uzasadnia się podwyższenie podatku mieszkaniowego. Dla spółdzielni i jej członków oznacza to obniżenie rat miesięcznych czy półrocznych na spłatę kredytów budowlanych o 20 proc. mniejwięcej.

Ulgi te mają być stosowane do spółdzielni dostarczających mieszkań słabszym finansowo ludziom. Konieczność zastosowania tych ulg wynikała m. in. z okoliczności, że nowe domy, wybudowane dla robotników i pracowników umysłowych nie są zamieszkiwane, gdyż czynsze czy też spłaty dostosowane do obecnych norm spłaty kredytów przewyższają zdolności płatnicze tych sfer.

Normalnie ruch spółdzielczy polega na tem, iż grono osób wspólnemi siłami realizuje zamierzenie, niemożliwe do wykonania przez jednostkę i wtedy akcja spółdzielcza jest czynnikiem zdrowym i godnym poparcia.

Natomiast prowadzona u nas akcja spółdzielcza mieszkaniowo - budowlana w większości wypadków ma charakter wybitnie etatystyczny, a więc szkodliwy, kiedy bowiem osoba prywatna, posiadająca plac i pewien kapitał, nie może otrzymać skromnej pożyczki na budowę domu, pewne faworyzowane grupy, noszące pro forma nazwę spółdzielni i nieposiadające żadnych zasobów, otrzymują nietylko duże pożyczki, lecz nawet tereny budowlane.

Ponieważ mieszkania w domach owych spółdzielni zajmują przeważnie ludzie niezamożni i źle sytuowani, nic dziwnego, że kiedy przychodzi termin płatności raty pożyczki, rzekoma spółdzielnia nie może pokryć zobowiązania i zamiast wpłacenia należności, rozpoczyna starania i zabiegi o prolongatę. Zjawisko to przybrało takie rozmiary, że rząd, oczywista na skutek silnych zabiegów zainteresowanych „spółdzielni" zgodził się na zastosowanie wspomnianych na wstępie ulg. Łatwo przewidzieć, że przy tak pojmowanej i prowadzonej akcji spół dzielczej przedłużenie spłaty kredytów nie zmieni postaci rzeczy, gdyż po wyekspirowaniu terminu okaże się, że znów trzeba prolongować kredyty do nieskończoności.

Gdyby wchodził tu w grę kapitał prywatny, sprawa ta mogłaby nikogo nie obchodzić, tymczasem chodzi tu o fundusze państwowe, z których ze szkodą dla szerokich sfer ludności, korzystają grupy uprzywilejowane i faworyzowane, trudno się więc dziwić, że tego rodzaju polityka wywołuje liczne zastrzeżenia i ogólne niezadowolenie.

Sprawa dożywiania
MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W ubiegłym roku w szkołach powszechnych w Dąbrowie dożywiano przeciętnie 900 dzieci, a w przedszkolach 200. W obecnym roku szkolnym dokarmianych jest obecnie 600 dzieci w szkołach i 140 w przedszkolach. Każde dziecko otrzymuje ćwierć litra mleka oraz 50 gr. bułkę. Koszt takiej porcji wynosi 12 gr.

W Dąbrowie jest około 5 tysięcy młodzieży w szkołach powszechnych i przedszkolach, przyczem dokarmiać należałoby około 70 proc., czyli przeszło 3 tysiące dzieci, dla których nawet tak stosunkowo skromny posiłek ma duże znaczenie.

Magistrat w obecnych warunkach nie może oczywista zaspokoić tych potrzeb, a ponieważ analogiczna sytuacja istnieje w wszystkich miejscowościach naszego powiatu, sprawę dożywiania dziatwy szkolnej polecamy uwadze komitetu powiatowego do spraw bezrobocia, który, w naszem mniemaniu, może i powinien rozwinać w tym kierunku swą akcję.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. K. D. w Sosnowcu: Prócz biletów na ograniczoną ilość przejazdów, są także bilety miesięczne, z których można korzystać bez ograniczeń. Pozatem, o ile wiemy, dyrekcja tramwajów uwzględnia zbiorowe podania w sprawie pewnych ulg przy korzystaniu z komunikacji tramwajowej.

„Bunt" i „Lud": Wiersze prawdopodobnie uległyby konfiskacie.

POBOŻNE ŻYCZENIE.

Człowiek, który miał wiele długów, leżąc na śmiertelnej pościeli, mówił do lekarza:

— Gdybym to mógł jeszcze żyć tak długo. aż spłacę wszystkie długi!

— Chcesz pan widać żyć wiecznie — odpowiedział lekarz, znający jego położenie.

Kronika Zawiercia.

× **MŁODZI OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** W ub. środę odbyło się liczne zebranie placówki Młodych OWP. Omawiano obszernie ostatnie zajścia z żydami, poczem wygłoszono referat pt. „Żydzi na wyższych uczelniach" oraz tło i przebieg ostatnich wypadków żydowskich. Po referacie omawiano sprawy organizacyjne.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** Staraniem Obozu Wielkiej Polski w Zawierciu odbyła się o godz. 9 w piątek msza żałobna za duszę śp. Stanisława Wacławskiego. Już przed nabożeństwem dały się widzieć grupki policjantów pieszych i konnych w pogotowiu. W nabożeństwie wzięły udział szerokie rzesze publiczności. Po nabożeństwie grupa akademików wyszła z kościoła. Tymczasem za nią poczęła gromadzić się publiczność i cały ten pochód coraz bardziej się powiększający wyruszył na ul. Marszałkowską. U wylotu ul. Marszałkowskiej policja zatrzymała publiczność, pozwalając tylko na przejście studentów. Niebawem jednak za przechadzającymi się studentami zebrały się znowu liczne rzesze publiczności. Na wezwanie p. komisarza policji opuścili rynek i udali się na aleje 3 Maja. Tutaj jednak zostali zatrzymani na komendzie powiatowej policji między innymi pp. Wolniak, Mirecki, Piaskowski i inni. P. komisarz policji zażądał od studentów rozejścia się, motywując to możliwością zakłócenia bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza, że poza tłumem młodzieży poczęły się gromadzić różne męty. Wobec tego studenci rozeszli się, przekonując się jednak, że publiczność tak czuje i myśli jak oni i jak przeważająca większość ich kolegów na uniwersytetach.

× **ZNÓW FAŁSZYWE MONETY.** Do komisarjatu policji przyprowadzono Sebera Wacława, oskarżonego o usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej pięciozłotówki.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Kapuściak Jan (Szymańskiego 3) zameldował onegdaj w tutejszym komisarjacie, iż w czasie jego nieobecności w mieszkaniu nieznani sprawcy otworzywszy mieszkanie podrobionym kluczem, skradli mu garnitur, bieliznę i wiele innych przedmiotów, łącznej wartości 368 zł.

Ludkikowi Gusło(domy Hulczyńskiego 26) skradziono z piwnicy kowadło i jedno imadło. O kradzież tę poszkodowany oskarża Piotra Gonbza z Kromołowa.

Kozie Stanisławowi (Niecała 3) skradziono rower, wartości 200 zł., zostawiony bez opieki przed sklepem przy ul. Marszałkowskiej.

× **HIGJENICZNY PLAC.** Przy zbiegu ul. Paderewskiego i Kasprowicza znajduje się plac, będący własnością b. posła p. Jana Łakoty (BB) zamieszkałego pod Blanowicami. Plac ten zasługuje na specjalną uwagę komisji sanitarnej m. Zawiercia, gdyż zaledwie parę metrów od ulicy Kasprowicza na placu tym leży przewrócony ustęp, a obok niego znajduje się zapełniony dół kloaczny, z którego trujące wonności rozchodzą się nie tylko na pobliską siedzibę starostwa, ale i na całą okolicę. Czyżby naprawdę komisja sanitarna do tej pory nie zauważyła tego?

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 21 LISTOPADA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Melodje popularne. 14.55 — Intermezzo muzyczne. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.25 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 — Muzyka taneczna z płyt gramofonowych. 16.20 — „Radjokronika" — Dr. Marjan Stępowski. 16.40 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. 17.10 — „Alkoholizm a przestępczość nieletnich" — wygł. p. Wanda Wójtowicz - Grabińska. 17.35 — Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05 — Słuchowisko historyczne dla dzieci starszych i młodzieży pióra Marji Dynowskiej p.t. „Śpiewak królowej Kingi". 18.30 — Koncert dla młodzieży poświęcony utworom Feliksa Nowowiejskiego. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy pt.. „U progu sezonu narciarskiego". 19.20 — Kazimierz Rutkowski: „O pejzażu śląskim". 20.00 — „Na widnokręgu". 20.15 — Koncert muzyki lekkiej. 21.55 — Feljeton p.t „Witaj, jutrzenko swobody" — wygl p. Tadeusz Nittman. 22.10 — Koncert Chopinowski. 22.45 — Komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozwój komunikacji autobusowej w Polsce.

Ruch autobusowy rozpoczął się w Polsce w r. 1925 i od tego czasu stale wzrasta. W r. 1925 było 412 zarejestrowanych autobusów, w r. 1926 — 756, w r. 1927—1012, w r. 1928 — 1544, w r. 1929—2841, w r. 1930 — 4048 i na 1 stycznia 1931 — 4239. Przedsiębiorstw autobusowych na 1 stycznia 1931 r. było 2112 (w r. 1930—2009), linij autobusowych — 1545 (1607), długość dróg bitych, brukowanych i gruntowych, na których kursują autobusy, wynosiła 26.870 klm. (25.710 — na r. 1929), ilość autobusów — 3223 (3224), przewóz dzienny pasażerów 195.810 (189.770), ilość autobuso-kilometrów wynosiła 449.020 (431.080), pasażero-kilometrów 7.348.220 (7.212.300), średnia taryfa za pasażero-klm. — 11.4 gr. (12.1), przybliżone wpływy brutto na dobę liczono na 839.920 zł. (837.750).

Linij dalekobieżnych liczono 242, długości 27.785 klm., w tem było 117 linij długości od 70 do 99 klm. i 125 linij długości ponad 100 klm.

Z ogólnej ilości 3225 autobusów 2541 tj. 79 proc. miało 10 do 16 miejsc siedzących, 380 (12 proc.) — 17 do 20 miejsc, 144 (4 proc.) — 21 do 25 miejsc, 138 (4 proc.) — 26 do 35 miejsc i powyżej 35 miejsc — 20 autobusów (1 proc.). Według marek fabrycznych liczono 2313 (71,8 proc.) „Chevrolet", 197 (6,1 proc.) „Fordów" i in. marek — 713 (22,1 proc.)

Ponieważ w Polsce istnieje 45.930 klm. dróg bitych i brukowanych, a komunikacja autobusowa obejmuje 23.740 klm. dróg o twardej nawierzchni (tj. 52 proc.) pozostaje przeto 22.190 klm. nie objętych ruchem autobusowym.

Koleje żelazne, które w ruchu autobusowym znalazły poważnego konkurenta, rozwijały się w tym czasie powolniej. Okres 1925—1929 r. charakteryzują cyfry następujące: długość linij wynosi: 16.847. 16.987, 17.146. 17.208 oraz 17.239 klm. Na linjach tych przewieziono w tymże okresie pasażerów (w tysiącach): 162.604, 146.148, 158.505 i 174.339. Dla r. 1929 danych jeszcz brak.

W zakresie przewozów towarowych samochody nie stanowią poważnej konkurencji dla kolei; przynajmniej ilości towarów, przewiezionych samochodami w stosunku do ładunków kolejowych są nieznaczne. W Warszawie istnieją trzy znaczniejsze przedsiębiorstwa, trudniące się przewozem towarów samochodami ciężarowemi, pozatem, przeważnie we wschodnich dzielnicach państwa, gdzie kolei żelaznych jest mało, korzystnie pracuje cały szereg drobnych przedsiębiorstw. Na uwagę zasługuje fakt, że wprowadzenie opłat na fundusz drogowy nie odbiło się ujemnie na ruchu towarowym. Dość łatwo pogodzono się z podwyżką taryfy wobec dogodności tego rodzaju transportu. Nie stanowiąc istotnej konkurencji dla kolei, samochody ciężarowe w Polsce mają niezawodnie widoki dalszego rozwoju.

Inaczej zupełnie fundusz drogowy odbił się na frekwencji pasażerskiej. Z centralnego dworca w Warszawie odchodziło dawniej 70 autobusów dziennie, gdy obecnie około 35, inaczej mówiąc, ruch autobusowy spadł o połowę. Mutatis mutandis to samo jest na prowincji. Wiele linij zwinięto całkiem, na innych ruch osobowy znacznie zmalał. Dochody przedsiębiorstw samochodowych uległy bardzo poważnej redukcji zarówno skutkiem zmniejszonej frekwencji, gdyż obecnie jazda autobusem w stosunku do kolei nie zawsze się kalkuluje, jak również z powodu fatalnego stanu naszych dróg bitych, zwłaszcza w okolicach dużych miast, gdzie właśnie ruch jest największy.

Kronika gospodarcza.

ZWIĄZEK IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH RZPLITEJ powziął następującą uchwałę: „Związek Izb przemysłowo - handlowych, opinjując projekty przedłożeń rządowych, mających na celu podwyższenie poszczególnych podatków, względnie wprowadzenie nowych, kierował się bezwzględnem przekonaniem, wynikającem z oświadczenia czynników rządowych, iż równocześnie z ustawami, zwiększającemi ciężar świadczeń sfer gospodarczych, wejdzie w życie nowela do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, która w obecnych warunkach stanowić miała jedyną ulgę, przyznaną życiu gospodarczemu w dziedzinie podatkowej. Zważywszy, iż sfery gospodarcze w obecnej ciężkiej sytuacji tylko w tem zrozumieniu wypowiedziały się za przedłożeniem nakładającem na nie nowe ciężary podatkowe, iż równocześnie zapewni się im częściową bodaj ulgę w postaci doraźnej reformy podatku przemysłowego. Związek Izb wobec odroczenia obrad nad nowelą do ustawy o podatku przemysłowym ze szczególnym naciskiem stwierdza bezwzględną konieczność zachowania owego iunctim. Z tych względów Związek Izb usilnie wypowiada się za dołożeniem wszelkich starań, aby zgodnie z pierwotną zapowiedzią nowela do ustawy o państwowym podatku przemysłowym uzyskała moc prawną w projektowanym terminie, tj. od 1 stycznia 1932 r. Zadośćuczynienie temu postulatowi leży w ogólnym interesie państwa, gdyż udogodnienia wynikające z noweli, mogą znacznej ilości warsztatów pracy ułatwić przetrzymanie kryzysu, co z kolej posiada bardzo wielkie znaczenie dla opanowania trudności budżetowych.

O WPROWADZENIE POLSKIEGO PRAWA GÓRNICZEGO NA. G. ŚLĄSKU. Na najbliższem posiedzeniu Sejmu śląskiego wniesiony będzie nagły wniosek o wprowadzenie w życie na terenie G. Śląska polskiego prawa górniczego. Prawo to uchyli obowiązujące dotąd na Górnym Śląsku przepisy niemieckiego prawa górniczego.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 257.022 bezrobocych, zarejestrowanych w całej Polsce na dzień 14 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco: górnicy 13.569, hutnicy metalowi 2.576, szklarze 2.164, metalowcy 23.622, włókiennicy 25.448, budowlani 21.215, umysłowi 36.547, niewykwalifikowani 112.098. Liczba częściowo bezrobocych na dzień 14 b.m. wynosiła 123.583, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4.306, przez 2 dni — 19.386, przez 3 dni — 37.272, przez 4 dni — 29.925 i przez 5 dni w tygodniu 32.694 osoby.

NOWE PROJEKTY DROGOWE. Wśród różnych projektów uporządkowania dróg bitych wysunięto ostatnio propozycję, aby rozdzielić jezdnię na wszystkich drogach bitych, posiadających szerokość najmniej 12 m. (a takie są prawie wszystkie traktaty państwowe o największym ruchu), na dwie samoistne jezdnie, jedną o szerokości 5 m. dla ruchu konnego, a drugą o szerokości 6 m. wyłącznie dla ruchu samochodowego. Pierwsza jezdnia byłaby pozostawiona w stanie obecnym, po przyprowadzeniu jej tylko do porządku, na drugiej zaś, po usunięciu nawierzchni tłuczniowej, układałoby się na istniejącem podłożu kamiennem z odpowiednią sypką żwiru bruk z kamienia łamanego, dokładnie wykonany i dobrze zaszabrowany.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE. Obieg pieniężny zmniejszył się w ciągu roku o blisko 150 miljonów zł., wynosił bowiem w dniu 31.X.1930 r. 1.647.1 milj. zł. wobec 1.497,9 milj. zł. na dzień 31.X 1931 r. Spadek ogólnego obiegu tłumaczy się wyłącznie redukcją obiegu biletów bankowych z 1.408,4 milj. na 1.254 milj. zł., natomiast obieg biletów zdawkowych i bilonu wzrósł z 238,7 milj. na 243.9 milj. zł.

POLSKA KOMUNIKACJA POWIETRZNA W PAŹDZIERNIKU. Samoloty polskich linij lotniczych „Lot" odbyły w ciągu miesiąca października 315 lotów, przebywając przestrzeń 77.730 kilometrów, w ogólnym czasie 501.08 godzin. Ogółem w ciągu miesiąca samoloty przewiozły 678 pasażerów, 6.286 kg. bagażu, 21.188 kg. towaru, 2.661 kg. poczty oraz 474 kg. gazet. Pozatem aparaty „Lotu" odbyły 35 lotów dodatkowych, przebywając przestrzeń 9.266 klm. w czasie 65.49 godzin. W lotach dodatkowych przewieziono 45 pasażerów, ponadto za 521 kg. bagażu i 1.521 towarów. Regularność lotów wynosiła 97,2 proc.

SKÓRY GARBOWANE I SUROWE. Zbyt skór garbowanych utrzymuje się na dość niskim poziomie, przyczem tendencja na poszczególne gatunki skór, jest nieco słabsza. Ceny skór surowych bydlęcych i cielęcych obniżyły się nieco, a skór końskich utrzymują się na niezmienionym poziomie. Tendencja cen eksportowych polskich skór surowych jest zniżkowa, m. in. wskutek dumpingu sowieckiego, który w ostatnich czasach przybrał formę wymiany towarowej, Rosja sowiecka bowiem nie sprzedaje obecnie przeważnie swego towaru za gotówkę, lecz przeprowadza tranzakcje wymienne, dając surowiec skórzany za skóry gotowe oraz obuwie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Modrzejów 4.00, Haberbusch 53.00.

3 proc. Poż. Budowl. 41.75, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 43.50, 5 proc. Poż. Konwer. 41.75, 4 proc. Poż. Dolarowa 42.25, 7 prc. Poż. Stabil. 58.50—61.50—58.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90, Nowy Jork 8.921, Londyn 34.55—34.52, Paryż 34.95, Praga 26.46, Belgja 124.05, Szwajcarja 173.69, Holandja 358.60, Berlin dew. pr. 211.90 mkn. 211.40, Dolar pr. 8.90—8.90,25.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

Z Sejmiku olkuskiego.

Pod przewodnictwem p. starosty Staminowskiego, jako przewodniczącego, odbyło się posiedzenie Sejmiku olkuskiego, na którem załatwiono następujące sprawy:

W swoim czasie Sejmik olkuski zwrócił się do Ministerstwa rolnictwa o przyjęcie szkoły rolniczej w Trzyciążu na swój etat, względnie o odpowiednie subsydjum z uwagi na niemożność prowadzenia szkoły własnemi środkami. Obecnie przewodniczący odczytał odpowiedź Ministerstwa, z której wynika, że Ministerstwo odmówiło przejęcia szkoły i jednocześnie nie zgodziło się na likwidację placówki. Po przemówieniach postanowiono szkołę prowadzić nadal o własnych siłach, starając się o większą frekwencję słuchaczy.

Dokonano wyboru komisji dla wód płynących na terenie powiatu Olkuskiego z następujących osób: z ramienia Sejmiku pp. Ludwik Bosak i Józef Sąk, z ramienia rolnictwa pp.: Wł. Antonowicz i Jan Szopa, z ramienia przemysłu pp.: St. Jabłoński i E. Gołębiowski.

Zaakceptowano zaangażowanie pięciu sekwestratorów do ściągania podatków w powiecie, jako kontraktowych z pensją i 2 procent od ściągniętych sum..

Wyrażono podziękowanie i uznanie za współpracę opuszczającemu Olkusz długoletniemu członkowi Sejmiku i wydziału powiatowego p. Z. Lubodzieckiemu.

Pozatem zebrani uroczyście zaprotestowali przeciwko wystąpieniu amerykańskiego senatora Boraha na całość ziem Polski.

Katastrofa lotnicza.

POD SUŁOSZOWĄ.

W dniu 19 bm. na polach sułoszowskich uległ katastrofie samolot marki „Arja 4 25", pilotowany przez pilota Imielę z 2 pułku lotn. w Krakowie. Wskutek defektu motoru pilot musiał lądować i natrafiwszy na świeżo zoraną rolę spowodował złamanie podwozia przy koziołkowaniu samolotu. Pilot cały czas był w samlocie i dopiero po katastrofie został wydobyty z pod rozbitego samolotu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł on z katastrofy cało, jedynie doznał okaleczenia nad okiem.

× **RADA KOMISARYCZNA.** Po dość długich wyczekiwaniach p. wojewoda kielecki zatwierdził skład przybocznej rady komisarza m. Olkusza. Radnymi są pp.: L. Jakubielski (profesor gimnazjum żeńskiego), M. Majewski (dyrektor banku), K. Golański (rejent), R. Pichowicz (kupiec), R. Kubiczek (kupiec), St. Zmysło (elektrotechnik), Ch. Szwarcberg (kupiec) i Szwarcberg (szewc).

× **PLAGA CYGANÓW.** Z nastaniem chłodniejszych dni ściągnęło do Olkusza kilkanaście rodzin cyganów, które ulokowały się już na całą zimę na peryferjach miasta w domach prywatnych. Cyganie zajmują się wyrobem patelni i rzadko wychodzą na miasto, natomiast płeć piękna włóczy się po domach, natrętnie proponując kupno swoich wyrobów lub wróżenia z kart. Natręctwo cyganów daje się dobrze we znaki ludności miasta.

× **KRADZIEŻ W OJCOWIE.** W dniu 11 bm. w willi „Berło" w Ojcowie dokonano kradzieży 2 palt damskich, futra i kurtki na szkodę p. M. Majewskiego dyrektora Banku Spółdzielczego w Olkuszu.

Z całej Polski.

POBICIE DWÓCH POZNAŃCZYKÓW PRZEZ ŻYDÓW.

Przybyli do Warszawy, celem zwiedzenia stolicy dwaj Poznańczycy, pp. Zygmunt Mularczyk, zecer z Poznania i kolega jego Edmund Chylewski ze Świecia; oglądając ulice warszawskie, zawędrowali do dzielnicy żydowskiej. Na ul. Franciszkańskiej wywołały głośną ich krytykę brudne portale i szyldy tamtejszych sklepów. Przed domem nr. 21 przy wspomnianej ulicy wywiązała się wskutek ich uwag scysja z przechodzącymi żydami, która niebawem przerodziła się w bójkę. Do szamocących się z Poznańczykami żydów przyłączył się niebawem większy tłum, którzy rzucił się na przybyszów, bijąc ich do utraty przytomności. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u p. Mularczyka rany twarzy i obrażenia klatki piersiowej, u Chylewskiego zaś kłutą ranę w piersi, z uszkodzeniem płuca, wskutek czego musiano go przewieźć do szpitala Dzieciątka Jezus. Mimo energicznego dochodzenia policji sprawców napadu narazie nie ujęto.

„STRZELCY" OCHRANIAJĄ.

Sanacyjne wileńskie „Słowo" donosi z Lidy, że w mieście tem wybito szyby w dwóch sklepach żydowskich. W związku z tem „Strzelec" wysłał na miasto patrole, które mają na celu ochronę sklepów żydowskich, pełniąc przed niemi warty.

LITWINI PODPALILI POLSKĄ SZKOŁĘ.

Z pogranicza donoszą, że we wtorek wieczorem we wsi Łodziewicze, położonej w pobliżu miasteczka Sumiliszki, nieznani sprawcy podpalili budynek 4 oddziałowej polskiej szkoły powszechnej. Budynek został oblany naftą, a zanim zarządzono akcję ratunkową, cały budynek spłonął wraz z urządzeniem i inwentarzem. Pastwą płomieni padło ponadto mieszkanie woźnego Jana Hańcewicza.

Na miejscu zbrodniczego czynu znaleziono dwie konewki pochodzenia litewskiego, używane w oddziałach wojskowych saperów litewskich. — Podpalenia szkoły i tym razem dokonali bojowcy litewscy.

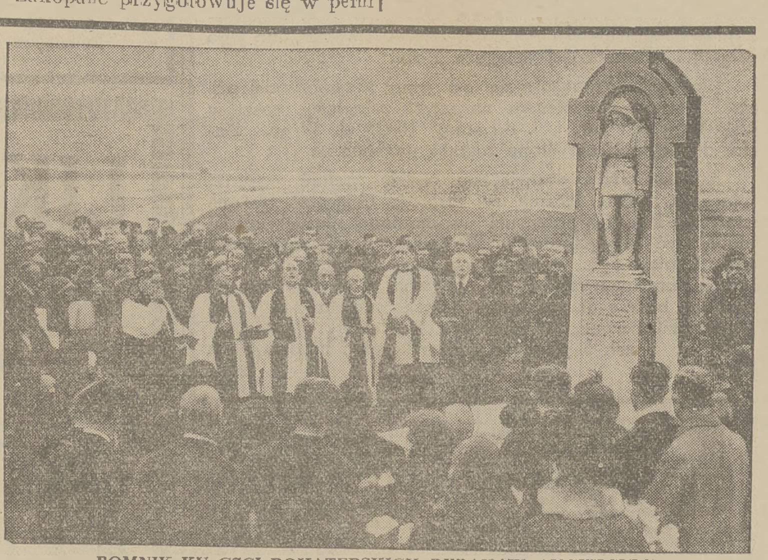
ORYGINALNY SPOSÓB REKLAMY.

Niektóre przedsiębiorstwa handlowe w Warszawie chcąc zwrócić uwagę, szerszego ogółu na pewne artykuły sprzedaży wprowadziły dotąd nieznany w Polsce system reklamy, polegający na tem, że najęty do obchodzenia miasta osobnik nosi odpowiednie rysunki i napisy na czaszce. Jak wiadomo, ten system reklamy jest oddawna praktykowany w Berlinie.

SEZON ZIMOWY W ZAKOPANEM.

Od czwartku Zakopane przybrało już w pełni charakter zimowy. Śnieg pokrył ziemię warstwą kilkunastocentymetrową, stwarzając na podłożu zmarzniętem dobre warunki dla sanny i narciarstwa. Ulice napełniły się dzwonkami sanek, zaś wzgórza zapełniły się narciarzami. W górach znaczne opady śnieżne. — Spodziewane są dalsze opady.

Zakopane przygotowuje się w pełni do sezonu zimowego, który pod względem frekwencji przyjezdnych będzie zadowalający ze względu na bardzo przystępne warunki pobytu dla gości, oraz niebywałą różnorodność oraz ilość imprez, które odbywać się będą począwszy od 20 grudnia przez styczeń, luty i marzec.



POMNIK KU CZCI BOHATERSKICH RYBAKÓW ANGIELSKICH

Na wybrzeżu w Sussex (Anglja) wzniesiono wspaniały pomnik ku czci 17 rybaków, którzy zginęli w morzu 2 lata temu, niosąc pomoc rozbitkom morskim w czasie straszliwej burzy.

Serce Nurmiego

JEST TRZY RAZY WIĘKSZE NIŻ PRZECIĘTNEGO CZŁOWIEKA.

Nazwisko Nurmiego znają chyba wszyscy. Od lat kilku nie schodzi ono ze szpalt dzienników, elektryzując raz po raz świat cały niezwykłemi wyczynami tego największego biegacza, jakiego zna ludzkość. Bo rzeczywiście Paavo Nurmi, skromny inżynier fiński prowadzący życie ascety, jest fenomenem niezwykłym. Przebiega kilometry z zegarkiem w ręku, stawiając rekordy światowe na zawołanie. Nie przeszkadza mu w tem zupełnie 35 krzyżyków, które nosi na swych barkach. Biega dzisiaj jak przed laty i biegał będzie zapewne lat parę jeszczę.

Gdzie szukać rozwiązania zagadki, jaką do niedawna stanowił Nurmi? Na interesujące to pytanie odpowiedział lekarz berliński dr. Gottheimer. Zbadał on serce Nurmiego i przekonał się, że jest ono trzy razy większe od serca przeciętnego człowieka. Przed laty, gdy lekarze nie mieli do dyspozycji promieni Roentgena, kto wie, czy nie posądzonoby Nurmiego o chorobę sercową i nie nakazanoby mu pożegnać się ze sportem raz na zawsze.

Lekarze napróżno szukali wśród biegaczy drugiego sportowca o sercu podobnem do serca Nurmiego.

Dr. Gottheimer stwierdził dalej, że chociaż serce Nurmiego jest trzy razy większe, to jednak pracuje normalnie, skutkiem czego męczy się znacznie trudniej od serca przeciętnego człowieka.

Niewiadomo jednak, czy serce Nurmiego uległo powiększeniu w wyniku uprawiania sportu, czy też wielki biegacz obdarzony niem został przez naturę. W każdym razie wyniki osiągane przez Nurmiego, dadzą się częściowo wytłumaczyć niezwykłą wielkością jego serca, oraz jego siłą.

Serce to ma jeszcze jedną ciekawą własność. Wykonuje ono zaledwie 49 uderzeń na minutę, podczas gdy serce człowieka normalnego bije w tym czasie przeciętnie 72 razy. Medycyna zna przypadki zwolnienia akcji serca u człowieka zdrowego. Serce wielkiego Napoleona wykonywało 45 uderzeń na minutę.

Nasuwa się myśl, czy wielkość ludzi nie jest w pewnej mierze związana z właściwościami fizycznemi, w tym wypadku z odmienną funkcją motoru człowieka — serca. Może przyjdzie chwila, w której medycyna da odpowiedź na to interesujące pytanie.

Rzeczy ciekawe.

TRAKTAT BRZESKI NA LICYTACJI.

W jednym z antykwarjatów wiedeńskich wystawiono na sprzedaż z licytacji oryginał traktatu brzeskiego zawartego pomiędzy Niemcami a Ukrainą w roku 1918. Licytacja in plus rozpoczyna się od sumy 150 dolarów. Wśród miejscowej kolonji ukraińskiej zbierane są składki, celem nabycia tego historycznego dokumentu.

KATEDRA BADAŃ NAD BŁYSKAWICAMI.

Z fundacji inżyniera szwedzkiego, J. F. Andersona, powstała na uniwersytecie w Upsali (Szwecja) katedra badań nad wyładowaniami elektrycznemi w atmosferze. W związku z tem wybudowane będzie wielkie labolatorjum dla doświadczeń praktycznych nad sztucznemi piorunami.

ULEPSZENIE TELEFONU.

Nowe ulepszenie w ruchu telefonicznym zaprowadzone zostało w Stanach Zjednoczonych. Do tarczy przypina się aparat rejestracyjny, poczynający działać podczas nieobecności właściciela telefonu. Gdy właściciel się odezwie, aparat wskazuje wołającemu, że jest włączony. Wołający powtarza następnie numer swego telefonu, który zostanie zanotowany na taśmie papieru, w jaką zaopatrzony jest aparat rejestracyjny. Skoro właściciel aparatu wróci, może z łatwością stwierdzić, kto go w międzyczasie wołał. Urządzenie to szczególniejsze posiada znaczenie dla lekarzy, adwokatów, kupców i t. d.

ARESZTOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO OSZUSTA

W Gracu aresztowano międzynarodowego oszusta, Stefana Otto, pochodzącego z Belgji, który od r. 1919 w różnych miastach występował jako syn króla belgijskiego lub też jako sekretarz ks. Walji. Swego czasu w Koblencji wręczył on uroczyście generałowi Alleno krzyż komandorski orderu Leopolda. Rząd belgijski, mimo, że stwierdził oszustwo, uznał doręczenie za autentyczne, nie chcąc narażać znanego generała na nieprzyjemności. W r. 1927 Stefan Otto wypłynął w Biarritz jako sekretarz ks. Walji i pod tą firmą dokonał kilku oszustw poczem udało mu się zbiec

Czy wiecie, że...

Elektryfikacja gmin w Czechosłowacji wynosi 54 proc., t. zn. zelektryfikowanych jest 8338 gmin na ogólną ilość 15.423.

Jedna ostryga, rozmnażając się, daje życie 1.2000.000 ostrygom, dla pomieszczenia których potrzebaby około 1000 beczek.

W Los Angelos, znajdują się na ulicach w lecie automaty, z których za wrzuceniem 15 centów wpada cegiełka lodu sztucznego w opakowaniu nieprzemakalnem.

Największy inkubator dla kurcząt, który znajduje się w Kalifornji (U.S.A.), może pomieścić odrazu 1.846.000 jaj.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

51)

— Musiałem się spieszyć, aby nie pozwolić mej kochance, mej dawnej kochance, na zrobienie skandalu w domu mojej narzeczonej!

— I dlatego poszedł pan do drugiego pokoju i zabił ją. Ładny sposób unikania skandali!

— Kto panu powiedział, że ja ją zabiłem?

— Pan sam powinien wiedzieć.

— A jednak nic nie wiem.

Ta konfrontacja jest niezwykle komiczna. Zmuszony do wyznań pan d'Aubre udziela kompromitujących szczegółów o drugiej ofierze, znalezionej w pokoju Izabelli.

— O mało nie popsułem wszystkiego. Niech państwo sobie wyobrażą, że zabłądziłem w pałacu. Panna Villevert wyszła z pokoju pani Aisery tak nagle po wystrzale, że nie zobaczyłem jej już. A miała czekać na mnie w charakterze przewodnika. Śpieszyła się widocznie, żeby przygotować się do roli. Nie znałem rozkładu pokoi i liczyłem na nią. Wtedy usłyszałem drugi wystrzał. Klaryssa Villevert strzeliła zaraz, jak tylko usłyszała moje przyśpieszone kroki w galerji. Kiedy wszedłem, odrazu przybrała na łóżku pozę, tę właśnie, którą wszyscy państwo podziwiali, przerażającą w swym realiźmie. To wielka artystka. Powiedziałem jej, żartując: „Zanadto się pani pośpieszyła, miała pani widocznie naprawdę ochotę umrzeć, bo nawet nie poczekała pani, aż panią zabiję..."

— A więc to jednak pan! — wykrzykują ci, co to odgadli.

— Ależ nie, powiedziałem to tylko na wszelki wypadek. Nie jestem wtajemniczony. Nie odpowiedziała mi, nie chcąc sobie popsuć wystudjowanej pozy. Poruszyła się tylko troszeczkę. Poszedłem na swój posterunek przy wejściu. Wtedy wszyscy przybiegli.

Goście zaczynają się rozglądać za panną Villevert, drugą wskrzeszoną, triumfatorką dzisiejszego wieczoru. Pierwsza już się zjawiła, nałożywszy przedtem odpowiednią ilość różu i pudru. Miała nawet czas umalować i upolerować paznokcie. Niktby nie przypuszczał, że przed chwilą wyglądała na umarłą. Taki w niej nadmiar życia! Na prześlicznej sukni, białej w żółte i czarne maki nie widać wcale śladów krwi. Nie trudno było wyjąć szpilki z malowanego papieru. Ale gdzie „gwiazda"? Czyżby jeszcze nie zeszła? A może zależy jej na sensacyjnem wejściu, równie sensacyjnem, jak tragicznie udana śmierć.

Niema czasu na rozmyślania, bo właśnie wystąpił przed jury doktór Dominant. Przemawia z takim autorytetem i przekonaniem, że na pewno odkrył prawdę. Nie napróżno od tylu lat dokonywa doświadczeń psychologicznych na klientach z całego świata. Niezliczeni neurastenicy przeszli przez jeko klinikę, zdradzając mu tajemnice swych nerwów, namiętności, temperamentu, krwi, refleksyi, sposobu reagowania i wszystkiego, co zachodzi w organiźmie ludzkim i co bywa niewidzialnym impulsem naszych czynów.

— Chciałbym — powiedział, jakby zaczynając wykład przed uważnymi uczniami, którzy otoczyli go kołem — chciałbym państwu dokładnie przedstawić rozwój wypadków, jakie miały miejsce. Zdaje mi się, że odtworzyłem je z całą logiką. Pani Aisery opuściła salon, aby przyjąć w buduarze na pierwszem piętrze nieznaną damę, podającą się za wysłanniczkę jej przyszłego męża, pana d'Aubre, i która dostarczyła jej list, oznajmiający narzeczonej o niemożliwości przyjazdu. List ten otrzymała już kiedyś sama, a teraz posiłkowała się nim, aby zobaczyć się z panią Aisery. Owa nieznana dama, panna Klaryssa Villevert, jest — jak wszyscy to odgadli — dawną kochanką pana d'Aubre. Postanowiła ona nie dopuścić do jego małżeństwa. W tym celu przyniosła ze sobą jego korespondencję miłosną, fotografje z dedykacjami i rozłożyła to wszystko przed panią Aisery. Przez ten czas widzieliśmy, jak mocno podniecony pan Aisery wszedł do salonu, szukając swej byłej żony, aby ratować ją przed grożącem niebezpieczeństwem. Zapewne wiedział o wszystkiem. Potem ukazał się pan d'Aubre, zgodnie z zapowiedzią telegraficzną, nieświadomy najzupełniej zamiarów swej kochanki. Z chwilą kiedy dostał do ręki bilet wprawdzie pisany przez niego, ale nie do pani Aisery, zrozumiał całe niebezpieczeństwa. Tymczasem pani Aisery już przyjęła nieznaną damę: jest już z panną Villevert.

D. c. n.

ZBIÓR

27 TYSIĘCY BANKNOTÓW.

W Anglji w mieście Aronmore, istnieje niezwykły zbiór, składający się z 27 tysięcy sztuk banknotów, własnością numizmaty Catlinga. Jest to — jak donosi prasa londyńska — największy zbiór banknotów, jaki istnieje na świecie. Najstarszy okaz tej niezwykłej kolekcji pochodzi z Chin i został puszczony w obieg około 600 lat temu; posiada on tę właściwość, że jest odbity na listku z drzewa. Pierwszy banknot angielski, będący własnością zbieracza, pochodzi z 1713 r., a wartość jego wynosi 100 funtów. Wśród najbardziej ciekawych okazów zbioru istnieje banknot, wypuszczony w 1772 r. przez „kolonję" Nowego Jorku. Wybito na nim podobiznę kolonizatora amerykańskiego i indjanina, podtrzymujących godło i herb angielski. W zbiorze jest również „asygnata" z 1792 r., na której widać — wydrukowane po francusku — następujące słowa: „Prawo karze fałszerzy karą śmierci".

Kącik humorystyczny.

MGŁA.

Pewnego mglistego poranku przechodził przez Trafalgar Square Anglik z Francuzem.

— Takiej mgły — rzekł Francuz — jak w Anglji — niema w żadnym kraju.

— O, przepraszam — odparł Anglik — widziałem o wiele gęstszą mgłę poza Anglją.

— A gdzież to było- — pyta Francuz.

— Nie wiem doprawdy — mówi Anglik — mgła była tak gęsta, że nie mogłem rozpoznać okolicy.

MĘDRZEC.

Ojciec: Co? Twój narzeczony nie ma pieniędzy? Opowiadałaś przecież że jest taki bogaty!

Córka: Przepraszam tatusia, mówiłam zawsze, że ma więcej pieniędzy niż rozumu.

PODARUNEK.

— Kupiłem żonie sznur pereł.

— Tak? Chciała przecież samochód, a ty jej kupujesz perły.

— Nie mogę przecież kupić podrobionego samochodu.

NARZECZONY.

Nasza nowa kucharka nazywa się Anna. Żona przyjęła ją, miała bowiem doskonałe świadectwa i sympatyczny wygląd. Jedno tylko: żądała dwa razy w tygodniu „wychodniego" na wieczór.

— Dobrze — zgodziła się żona.

— Bo, proszę pani — starała się Anna wytłumaczyć — to nie jest wcale zachcianka z mej strony, lecz mój narzeczony może dopiero późno wieczorem wyjść z domu, gdy jego żona już śpi.

PRZEKUPNY SĘDZIA.

Pewien Irlandczyk oskarżony o morderstwo przekupił jednego z członków sądu przysięgłych; miał on wpłynąć na ławę przysięgłych, aby uznano go winnym tylko zbrodni zabójstwa, za którą nie grozi kara śmierci. Narada przysięgłych trwała bardzo długo, lecz wkońcu zgodzono się na zabójstwo. Po wyroku oskarżony zbliżył się do sędziego i powiedział mu szeptem:

— Bardzo panu dziękuję za duże trudności?

— A tak — odpowiedział przysięgły — było istotnie bardzo trudno; wszyscy chcieli pana uwolnić z powodu braku dowodów.

HUMANITARYZM.

Chaplin zaprosił dos iebie na obiad dziennikarza. Nieszczęście chciało, iż do talerza gościa wpadła mucha. Dziennikarz wyłowił ostrożnie muchę z zupy i podszedł do okna, by ją wyrzucić Wtem zrywa się Chaplin od stołu i woła:

-- Co pan robi? Czy pan nie widzi, że deszcz pada? Biedne stworzenie przeziębi się śmiertelnie, dostawszy się pod zimny prysznic po gorącej kąpieli!

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fa[?]czyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZEMIEWSKI.